

ZNAD WILNI



DWUTYGODNIK

Rok V, nr 18 (97)

Wilno, 29 sierpnia - 11 września 1993

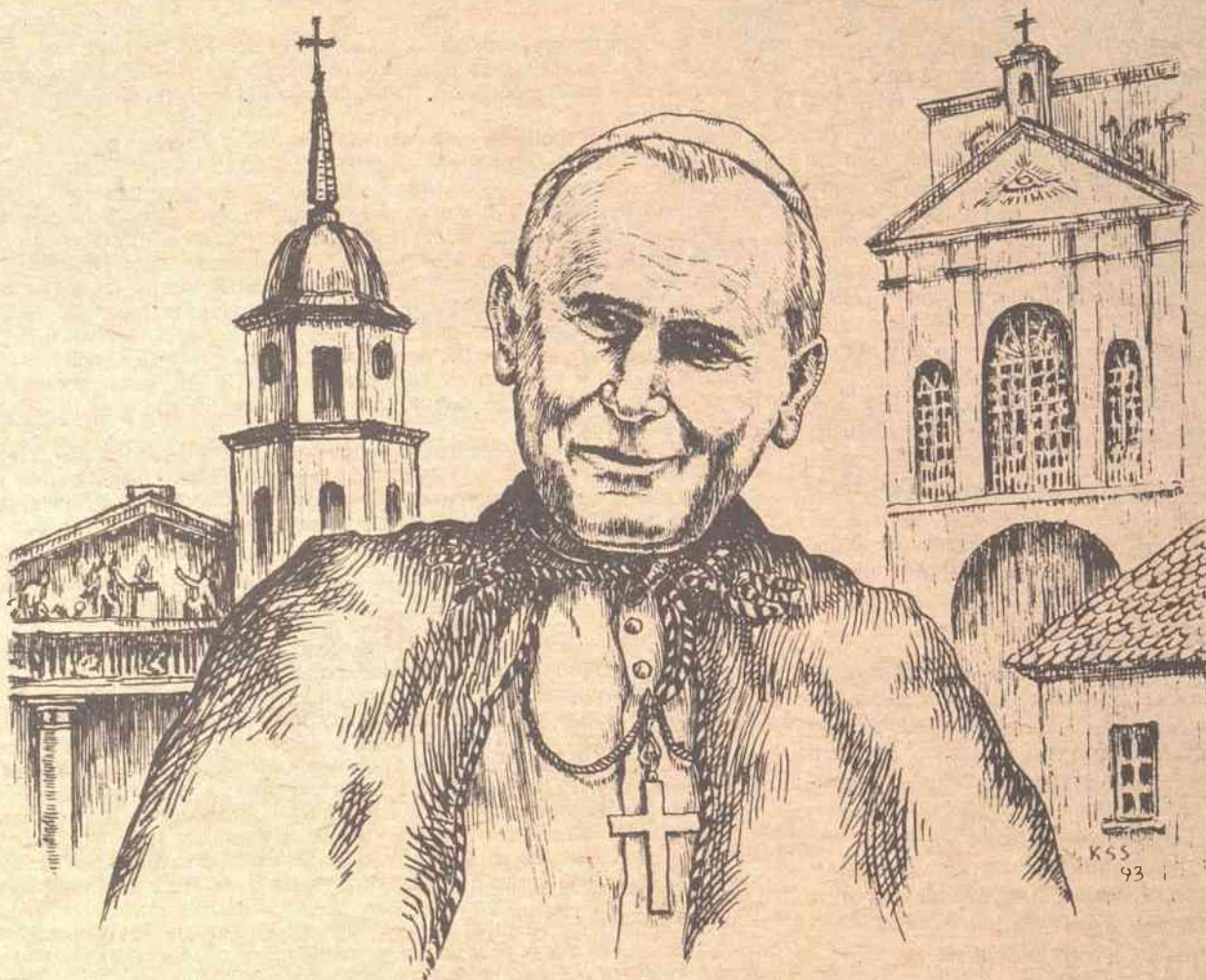
cena 30 ct.
(3000 zł., indeks 383678)

W NUMERZE:

- Wizyta Jana Pawła II na Litwie, program Pielgrzymki Ojca Świętego - s. 1-2
- Delegacja litewska na światowym kongresie uniwersalistycznym - s. 3
- Handel i gospodarka: Rozmowa z amerykańskim ekonomistą; Czy handlarze pójdą na grzyby? Kursy walut; Barometr litewski - komu ufa społeczeństwo - s. 4-5
- Na szubienice za wcześnie - o przestępczości na Litwie - s. 5
- Chiny Pani Zofii - s. 6
- Tomasz Bończa o „rozsądnym dystansie” - s. 8

INFORMACJE

• 20 sierpnia prezydent RL Algirdas Brazauskas odwiedził rejon wileński. W Niemenczynie spotkał się z radnymi miasta, a w domu kultury w Rzeszy - z mieszkańcami gminy. • 25 sierpnia przybył do Wilna prezydent Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy Miguel Angel Martinez. • Od 1 września zaczną działać przejście graniczne Kałwaria - Budzisko dla ruchu samochodów ciężarowych. • Departament Ceł RL wystąpił z odezwą do mieszkańców Litwy, aby w dniach 2-10 września bez pilnej potrzeby nie przekraczać granicy państwowej, która zachowa "zielone światło" dla pielgrzymów. • Komisarz biura Interpolu odpowiedzialny za ochronę przed terroryzmem poinformował, że w związku z wizytą Jana Pawła II na Litwę od 2 tygodni nie wydawane są wizy wjazdowe obywatelom krajów muzułmańskich. Spośród kilkudziesięciu osób, które nieregularnie dostały się na Litwę, większość została deportowana. • W Katedrze Wileńskiej czynna jest wystawa pt. "Ekslibrys - Ojcowi Świętemu". 27 artystów eksponuje swoje prace poświęcone wizycie Jana Pawła II na Litwę. • Na czas trwania wizyty papieskiej na Litwie Polska wypożyczyła 7 helikopterów. • Rząd zwolnił od podatku firmy wykorzystujące prace związane z przygotowaniem do wizyty papieża na Litwę, a także jednostki projektujące i budujące budynki sakralne. • Ukazała się seria czterech znaczków pocztowych o nakładzie 500 tys. egzemplarzy upamiętniająca wizytę Ojca Świętego na Litwę. • Podczas pobytu papieża w Wilnie 4 i 5 września zostanie zabroniony handel napojami alkoholowymi oraz piwem. Wyjątek stanowić będzie kilka lokali gastronomicznych. • Kowieński dziennik „Kauno diena” ("Kowieński Dzień") szykuje się do papieskiej wizyty i rozpoczęcia roku szkolnego, postanowił nie drukować ogłoszeń z proponowaniem panienek. • Rząd RL postanowił usprawnić pracę kantorów waluty poprzez m.in. przedłużenie czasu ich pracy. Na dworcach kolejowych, autobusowych, na lotniskach i w hotelach powinny być czynne całą dobę. • Jak zapewnił zastępca przewodniczącego Banku Litewskiego Gintautas Preidys, bank jest gotów kupić spodziewanych pół miliona dolarów, które przywiozą pielgrzymi. Czy jest więc nadzieja, że kurs dolara w stosunku do lity, podczas wizyty papieża nie spadnie 1:1? • Rząd zatwierdził minimalny poziom życia - 34 litry miesięcznie, minimalną pensję - 38 litów i minimalną opłatę godzinną - 0,23 lt. • O 49 % w porównaniu do roku ubiegłego spadł zakres prac wykonanych przez budowlanych. Koszty w lipcu w porównaniu z tym samym miesiącem ub. r. wzrosły 6 razy, a w stosunku do roku 1984 - 221 razy. • 26 sierpnia w Wilnie zaczęło działać przedstawicielstwo Ukrainy. • Pod koniec sierpnia do Wilna przybyła ponad 100-osobowa pielgrzymka z Białegostoku. Jedną z intencji pątników była modlitwa o porozumienie między Polakami, Białorusinami i Litwinami. • Od 1 października obywatele Gruzji, Azerbajdżanu i Mołdowy będą mogli przyjeżdżać na Litwę z paszportami zagranicznymi, zaś od 1 listopada wprowadza się dla nich reżim wizowy. • Rolnicy rejonów telszewskiego, olickiego, kupiskiego i onisztyńskiego nie odstąpili do zlewni mleka, w ten sposób protestując przeciwko zaniżonym cenom skupu. • Na uroczystości z okazji wycofania wojsk rosyjskich z Litwy planuje się wzniesienie nad wodą przed iluminowaną fontanną obok gmachu Sejmu sceny, na której wystąpi m.in. orkiestra symfoniczna. Święto na Placu Niepodległości ma trwać do późnej nocy.



Rys. Stanisław Kaplewski

Witamy Ojca Świętego!

Pamiętamy, jak przed laty nasze serca ogrzewały ciepłe słowa Jana Pawła II, skierowane w naszą stronę. Stolica Apostolska, pomimo zamknięcia naszych krajów w totalitarnej izolacji, stała się bliższa. Płynęły z niej słowa otuchy wygłaszane po polsku, ale też i w innych językach zniewolonego regionu, w tym po litewsku.

Pamiętamy, jak wielu z nas wyruszało do Polski, by w czasie Pielgrzymek Ojca Świętego do swej Ojczyzny przeżyć wraz z rodakami radość ze spotkania z Nim, zanieść przed Jego oblicze nasz ból i oczekiwania, wrócić z nadzieją... Na spotkania te wyruszali nie tylko Polacy, ale też Litwini. Z czasem ich głos rozbrzmiewał coraz bardziej, obecność przedstawicieli Litwy na spotkaniach z Ojcem Świętym w sąsiednim kraju pozwalała nad brzegi Wilii i Niemna przywieść błogosławieństwo papieskie i słowa pocieszenia.

Kiedy przyszły lata budzenia się narodów, lata ciężkich prób i powstawania z popiołów, towarzyszyły im modlitwy Jana Pawła II, gorące poparcie dla wolności i niepodległości. Ilekroć to raz Namiestnik Chrystusowy na ziemi poświęcał swą uwagę Litwie, jednoczył się w modlitwach z jej powstałym w zrywie wolnościowym ludem. W najtrudniejszych chwilach przesilenia pozostawał razem, umacniając w nadziei. I kiedy szala się przechyliła w zwycięską stronę, papież był pierwszy, który cieszył z niezłomności mieszkańców Litwy i ich Viktorii ducha.

Litwa będzie pierwszym krajem postkomunistycznym byłego Związku Sowieckiego, który odwiedzi Ojciec Święty. Trzeba przypomnieć bardzo znamienity fakt, iż Watykan nigdy nie pogodził się z włączeniem krajów bałtyckich w skład totalitarnego imperium, tym samym zachowując wiarę w sprawiedliwość i dodając narodom otuchy, również w wierze w wyzwolenie. Z wdzięcznością przypominamy o tym, gdyż niemal cały świat godził się wtedy na taki stan rzeczy w tej części Europy.

Ojciec Święty przybywa do wolnego kraju. Jednakże niemało pęt zniewolenia jeszcze w nim pozostało, ciąży one nad narodem stawiającym pierwsze kroki w światło-

wej wspólnocie, dopiero rozpoczynającym budowę demokratycznego społeczeństwa. Głęboki kryzys gospodarczy, jak też moralny przesłania horyzonty jasnego widzenia, zaślepia niekiedy umysły, wyzwala czasem w ludziach niskie pobudki. Przed sobą więc mamy kolejną próbę. Niekiedy zaczyna brakować siły i wiary w lepsze jutro - jak zwierzęta po wyjściu z klatki, nie bardzo wiemy, dokąd się udać. Ważne narodowe i wewnętrzne narodziły się w nas. Dlatego z niecierpliwością oczekujemy na wstawiennictwo papieskie przed Bogiem, abyśmy podążali właściwą drogą - i jako poszczególni ludzie, i jako całe narody.

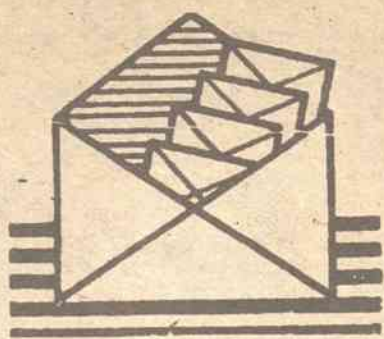
Do powitania szykowano się długo. Świadczy o tym świąteczny wystrój miast, podniosły nastrój mieszkańców Litwy. Czy jednak godnie przygotowaliśmy się do spotkania z Ojcem Świętym? To pytanie niech zada sobie każdy z nas - w nadziei, że Pielgrzymka Jana Pawła II pomoże otworzyć serca, zjednoczyć nas wszystkich w pielęgnowaniu dobra w stosunkach międzyludzkich, użyteczności dla swej Ojczyzny.

Marzymy o zgodzie i poprawnych stosunkach między wszystkimi narodami Litwy. Cieszymy się, że Ojciec Święty swą obecnością zbliży nas, że spotkania z Nim, wspólne modły pomogą znieść dzielące nas jeszcze bariery. Ze będziemy uczestnikami nabożeństw pojednania, na których za Ojcem Świętym przekażemy sobie i światu Znak Pokoju. Zaświadczyliśmy również, że swą chrześcijańską postawą zbudujemy kraj na miarę tych nadziei i ukochania Wilna przez papieża.

Dostojnego Gościa witamy w mieście, które w swej opiece trzyma Ostrobramska Pani i jako Rodaka, Wielkiego Polaka, który zawsze pamiętał o naszej obecności tutaj, gdzie swe wody toczy Wilia, a stare mury niejedno mogłyby opowiedzieć o bogatej i wspólnej przeszłości.

Witamy Go jako największego i najdroższego Gościa.

Romuald Mieczkowski



Poszukuję ojca, Witolda Myśkowskiego

9 grudnia 1939 roku we Lwowie NKWD w ciągu jednej nocy aresztowało 800 Polaków, przedstawicieli inteligencji - urzędników państwowych, oficerów rezerwy, prawników etc., w tym mego Ojca, inż. Witolda Myśkowskiego, inspektora lwowskiej Dyrekcji Lasów Państwowych. Jak się oblicza, w okresie niecałych trzech tygodni obejmujących te datę NKWD aresztowało od 2,5 do 4 tys. Polaków tej samej kategorii. Wszyscy oni przepadali bez śladu, ale można się też domyślić, że aresztowani znaleźli się na terenie ZSRR. W przypadku mego Ojca jest i pewność, gdyż udało Mu się wyrzucić z pościągi kartkę: „Wywoź nas na Wschód”. Na listach kатыńskich nazwisko Ojca nie figuruje. Wydaje się, że na terenach, dokąd dociera Wasze słowo, może być ktoś, kto coś więcej wie o losie tych ludzi - przynajmniej mógł pozostać jakiś ślad, w jakie miejsce zostali wywiezieni. Moje usilne poszukiwania poprzez znane mi instytucje, jeśli w ogóle przyniosą jakąś odpowiedź, to utyka to w mojej niewiedzy, w jakim miejscu należy szukać. Jest to błędne koło.

I jeszcze „dwa słowa” podziękuję za to, co robicie. Zawsze z zaciekawieniem obok aktualnych wiadomości czytam Bończę i z rozróżnieniem Radłowskiego. Słę serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy.

Teresa Myśków
Londyn, Wielka Brytania

Nie było tak źle

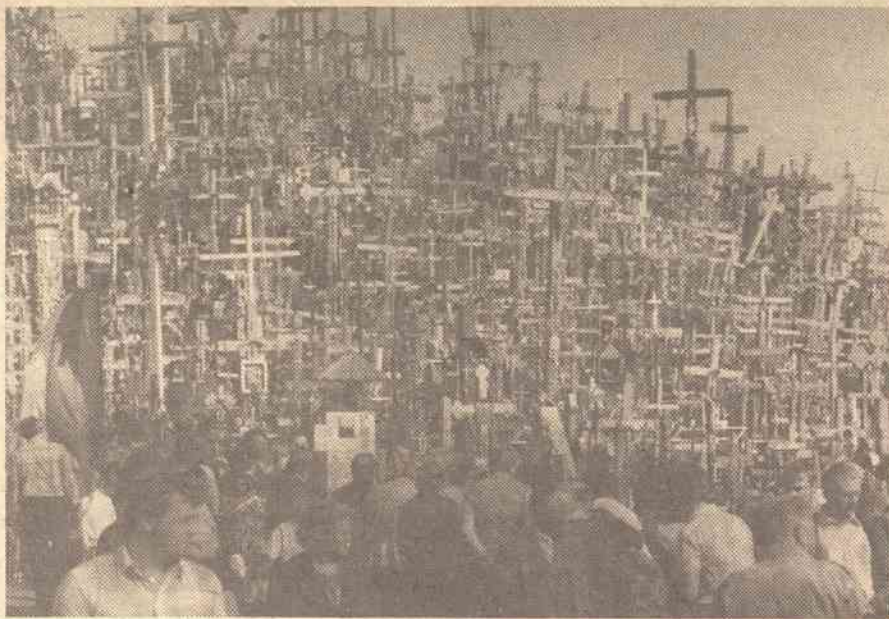
Nawiązując do ciekawego artykułu pt. „Motywy białoruskie we współczesnej literaturze polskiej” („Znad Wilii” 12/93) i tym samym do ogólnego problemu Białorusi pozwalam sobie przesłać modlitwę białoruską, którą parę lat temu gdzieś znalazłem:

Wa imia Atca i Syna,
To nasza malitwa.
Tak jak Trojca nam jadyna
Polszcza, Ruś i Litwa
Świeciac krowju pobratani
Try rody wialiki,
Jak trojswiecznik na Jordani
U rukach Władyki.
Adna u Boha Karalewa,
Molita za nami,
Iz Czanstachowy i Paczajewa
I znad Wostraj Bramy.
Poświuci nam Boże trudy,
Słoczy naszy i sławu,
Wsim nam miły Nawahrudok,
Wa imia Atca i Syna
To nasza malitwa.
Tak jak Trojca nam jadyna
Polszcza, Ruś i Litwa.

Piękna modlitwa łącząca Trzy Narody. Jak widać, w przeszłości nie tak źle było między nimi. W jakiejś książce Melchior Wańkowicz wspomina, że w białoruskiej części województwa wileńskiego młodzież białoruska wystawiła krzyż ku czci Marszałka Piłsudskiego, dowiedziawszy się o jego zgonie, z napisem: „Wielikamu Pawadyru Marszałku Jazepu Piłsudskomu białaruskaja Moładź”. Pamiętam ze swoich wspomnień, jak Ojciec i ja we wrześniu 1939 r. z Wojskiem Polskim, jako internowani, jechaliśmy przez Wilkomierz, Kowno, Kołotowo i w końcu dojechaliśmy do Birsztan - wędzienie spytano nas bardzo serdecznie. Czynili tak i Litwini, tak samo policjanci jak i wojskowi, pamiętam majora Mickiewicza, komendanta obozu w Birsztanach. To był oficer-dżentelmen wysokiej klasy. Naprawdę nie było tak źle.

Jerzy Pittner
Katowice, Polska

WIZYTA JANA PAWŁA II NA LITWIE



Na Górze Krzyży pod Szawłami coraz więcej pielgrzymów...

Fot. archiwum

Wszędzie na trasach poruszania się Gościa po mieście będzie ograniczony ruch samochodowy. W dniach 4-5 pełny zakaz handlu alkoholem. Sklepy spożywcze i inne będą czynne, nawet dłużej, niektóre będą czynne całodobowo. Podobnie placówki telekomunikacyjne, jak kantory wymiany walut.

Na największe spotkanie w Wilnie z Ojcem Św. w Zakrecie można będzie się zbierać b. wcześniej, od godziny 5-6, chociaż Msza się rozpocznie o 10.30. Teren został podzielony na sektory, na te najbliższe w promieniu 30 m będą wpuszczani tylko ci, którzy będą mieli stosowne przepustki, do sektorów A i B - osoby z zaproszeniami z parafii, w innych partiach Zakretu wszyscy pozostali. Podobnie na Plac Katedralny wolno będzie przejść tylko osobom z przepustkami lub zaproszeniami z parafii. Wejście z ul. Mostowej (Tilto), Uniwersyteckiej, Radziwiłłówny i Zamkowej (Pilies) oraz od parku od godz. 12. Modlitwa w Ostrej Bramie (przy otwartym oknie przed Obrazem NPM) o godz. 21.00. Tu miejsca ze względu na samo otoczenie wąskich uliczek będzie ograniczone.

Na Górę Krzyży, gdzie będzie najwięcej miejsca na spotkanie z papieżem można dojechać z Wilna pociągami w kierunku na Szawle, a stamtąd (10 km) koleją podmiejską. Z Wilna też odejdzie 6 września o 20.56 ostatni zestaw, z Szawli - ostatni o 23.30. Bilety można nabyć, poczynając od września.

Na pocztach znajdują się nowe okolicznościowe znaczki z papieżem, po raz pierwszy do użytku wchodzi taksony - automaty do połączeń z zagranicą na karty magnetyczne. W kioskach będą stosowne informatory dla pielgrzymów, gdzie znajdują informacje m.in. o noclegach, namiotowaniu, dojazdach itp. Zainstalowane zostaną głośniki na ulicach i placach.

(oprac. D.P.)

Śmigła już gotowe

W dniach 23-24 sierpnia odbyły się próby generalne lotów śmigłowców, którymi Ojciec Święty i towarzyszące mu osoby będą podróżowały po Litwie.

Pierwszy lot rozpoznawczy odbył się przed miesiącem. Obejrano wówczas lądowiska, ukształtowanie terenu i ustalono, jakich zmian należy dokonać, aby lądowania były bezpieczne.

Wszystkie aparaty należą do 103 pułku śmigłowców polskiego MSW i pilotowane są przez polskich lotników. Papież będzie latał śmigłowcem polskiej produkcji „Sokołem” wyprodukowanym w Państwowych Zakładach Lotniczych w Świdniku.

Dzięki uprzejmości dowódcy ppłk Jana Piotra Urbaniaka mogłam na pokładzie śmigłowca papieskiego odbyć lot przyszłą trasą. Mimo trudnych warunków atmosferycznych próba generalna odbyła się pomyślnie. Jedynie w trakcie lądowania w Szawlach, niespodziewanie uniosły się w powietrze kawałki wykładziny pokrywającej płytę stadionu. Trafienie ich między śmigła groziłoby wypadkiem.

W Szawłach, które nie miało odpowiedniego lądowiska, w ciągu ostatniego miesiąca zaasfaltowano nieduży plac oraz wyrównano najbliższe otoczenie. Skorzystali również miejscowi mieszkańcy, którym stare gonty na dachach wymieniono na dachówki.

Jak mi powiedział towarzyszący polskiemu lotnikowi dyrektor Departamentu Lotnictwa Cywilnego Litwy Algirdas Raklevicius, większą część przygotowań już zrealizowano. Pozostało uruchomienie łączności radiowej i telefonicznej oraz zapewnienie obsługi medycznej i przeciwpożarowej. Zgodnie z porozumieniem podpisanym między polskim MSW i Ministerstwem Komunikacji Litwy za przygotowanie lądowisk odpowiadają władze lokalne.

Podpułkownik Urbaniak jest zadowolony zarówno ze stanu lądowisk jak współpracy z litewskimi władzami.

Przygotowujemy się już od kilku miesięcy. Z doświadczenia wiemy, że tego typu operacje sżykuje się przez około pół roku. Ponieważ do ostatniej chwili nie mieliśmy oficjalnego potwierdzenia naszego udziału, nie mogliśmy czekać i ćwiczyliśmy na podobnych trasach i w podobnym terenie w Polsce. Obecne próby są niejako sprawdzianem tego, cośmy zrobili wcześniej - mówi ppłk Urbaniak.

Jedynie bardzo złe warunki atmosferyczne mogą zakłócić program lotu. Wymagania pod tym względem są dosyć rygorystyczne - podstawa chmur nie może być niższa niż 250 m, a widoczność 2,5 km. Doświadczenie jednak pozwala na wykonanie zadania nawet przy widoczności 1,5 km.

Płk zgadza się, że śmigłowiec jest tylko maszyną i, jak każda maszyna, może się w ostatniej chwili zepsuć. Dlatego obok właściwego jest przygotowany drugi zapasowy aparat o tych samych parametrach i standardzie. Osoby towarzyszące polecą dwoma śmigłowcami, które też mają zamiar. Wraz z maszynami obsługi i serwisem przygotowano 8 śmigłowców. Wszystkie koszty próbnych lotów i obsługi ponosi jak na razie polskie MSW, ale pokrycie wydatków wydatków związanych z całą operacją ma być przedmiotem ustaleń międzyrządowych.

Renata Rymaszewicz

PROGRAM PIELGRZYMKI

Na życzenie Czytelników zamieszczamy raz jeszcze program wizyty Ojca Św. Jana Pawła II w Litwie w dn. 4-8 września 1993 r.

4 września, sobota, Wilno

15.00 - przylot i powitanie na Lotnisku Wileńskim. Stąd Dostojny Gość uda się papamobilem do śródmieścia. Na trasie tej można będzie witać Go. Trasa ta będzie wyłączona w tym czasie z ruchu samochodowego, dotyczy to ulic - Vaitkusa, Dariusa i Girėnasa, Szvytrygajty, Kudirki, Giedymina, Wróblewskiego, Arsenalskiej i Kościuszki.

16.10 - spotkanie z duchowieństwem w Archikatedrze Wileńskiej.

17.40 - spotkanie z Prezydentem RL A. Brazauskasem w siedzibie prezydenta w gmachu Sejmu.

21.00 - Modlitwa Różańcowa w Sanktuarium Ostrobramskim.

5 września, niedziela, Wilno

8.30 - spotkanie ekumeniczne w Nuncjaturze.

9.15 - odwiedzenie grobów ofiar 13 Stycznia i Miednik na Cmentarzu Antokolskim.

10.30 - Msza św. w Zakrecie (Vingis). Homilia „Chrystus. Odnowienie obietnic chrztu”.

17.00 - spotkanie z korpusem dyplomatycznym w Nuncjaturze.

18.00 - spotkanie w kościele św. Jana z przedstawicielami świata nauki i kultury.

19.00 - spotkanie w kościele Św. Ducha z przedstawicielami diaspy polskiej.

20.10 - kolacja w Pałacu Arcybiskupstwa Wileńskiego.

6 września, poniedziałek, Kowno

10.00 - Msza św. w Santace. Homilia „Poświadczmy nasz chrzest”.

12.30 - obiad i spotkanie z Konferencją Biskupów Litwy w Arcybiskupstwie Kowieńskim.

15.45 - spotkanie w Archikatedrze.

16.20 - spotkanie z młodzieżą na Stadionie im. Dariusza i Girėnasa.

7 września, wtorek, Szawle

10.30 - Msza św. na Górze Krzyży. „Męczennicy, zesłańcy, Litwa - krajem krzyży”.

Szydłów (Šiluva)

17.20 - modlitwa w kaplicy w Sanktuarium Maryjnym.

17.45 - Liturgia słowa w kościele. Homilia „Rodzina chrześcijańska”.

8 września, środa, Wilno

8.30 - pożegnanie na Lotnisku Wileńskim (odlot papieża na Łotwę).

CO PAN SĄDZI O TYM? POLITYCY LITEWSCY W ZWIĄZKU Z PRZYSZŁYM TRAKTATEM LITEWSKO-POLSKIM

Adolfas Šleževičius,
premier Republiki Litewskiej:



Litwa nie zgodzi się na wcześniejsze podpisanie z Polską traktatu, a dopiero później deklaracji. Oba dokumenty muszą być pod-

pisane jednocześnie, powiedziałem o tym pani premier Suchockiej. (Z wypowiedzi na konferencji prasowej).

Audrius Butkevičius,
minister Ochrony Kraju:



Myślę, że dzisiaj na Litwie zarówno skrajnie prawicowe, jak i lewicowe siły, jak również centrum polityczne rozumie, że Polska to na szta brama do Europy, państwo

mające nieocenione znaczenie w zwiększaniu naszej integracji z Europą. (Z wywiadu dla radia „Znad Wilii”)

Vytautas Landsbergis, przewodniczący
Partii Konserwatywnej Litwy:



Nie widzimy po stronie polskiej wyraźnej postawy, że Wilno zawsze było stolicą Litwy.

(Z wywiadu dla radia „Znad Wilii”).

Wybór: Stanisław Widtmann

Delegacja litewska na światowym kongresie uniwersalistycznym

W dniach 15-20 sierpnia w Warszawie odbył się I Światowy Kongres Uniwersalistyczny. Organizatorem jego było założone w 1989 roku na Uniwersytecie Warszawskim Międzynarodowe Towarzystwo Uniwersalistyczne. Znajduje się ono pod egidą UNESCO, wspierają je również przedsiębiorcy. Towarzystwo współpracuje z Klubem Rzymskim, Międzynarodową Federacją Towarzystw Filozoficznych (FISP), uniwersytetami Europy i Ameryki. Towarzystwo Uniwersalistyczne powstało z potrzeby badania problemów globalnych na podstawie wartości ogólnoludzkich oraz humanizmu. Świat stojący u progu swego trzeciego tysiąclecia charakteryzuje wielka dynamika, zalew informacji i moc sprzeczności. Skupiły się w nim problematyki globalne, które dotyczą żywotnych interesów całej ludzkości.

W historii jeszcze nie było takiej sytuacji, gdy zagrożona jest ludzkość i jej kultura, a nawet cała żywa przyroda. Ludzkość, która osiągnęła cudowne wartości w nauce, technice i kulturze cierpi na skutek wojen, ucisku i przemocy, głodu i nędzy, zanieczyszczenia środowiska, konfliktów międzynarodowościowych i międzypaństwowych, z powodu skłócania różnych grup oraz upadku moralności.

Chociaż świat rozdziela sprzeczności, to nie są to sprzeczności absolutne, fatalne czy chaotyczne. Inaczej nauka, polityka, moralność nie miałyby sensu.

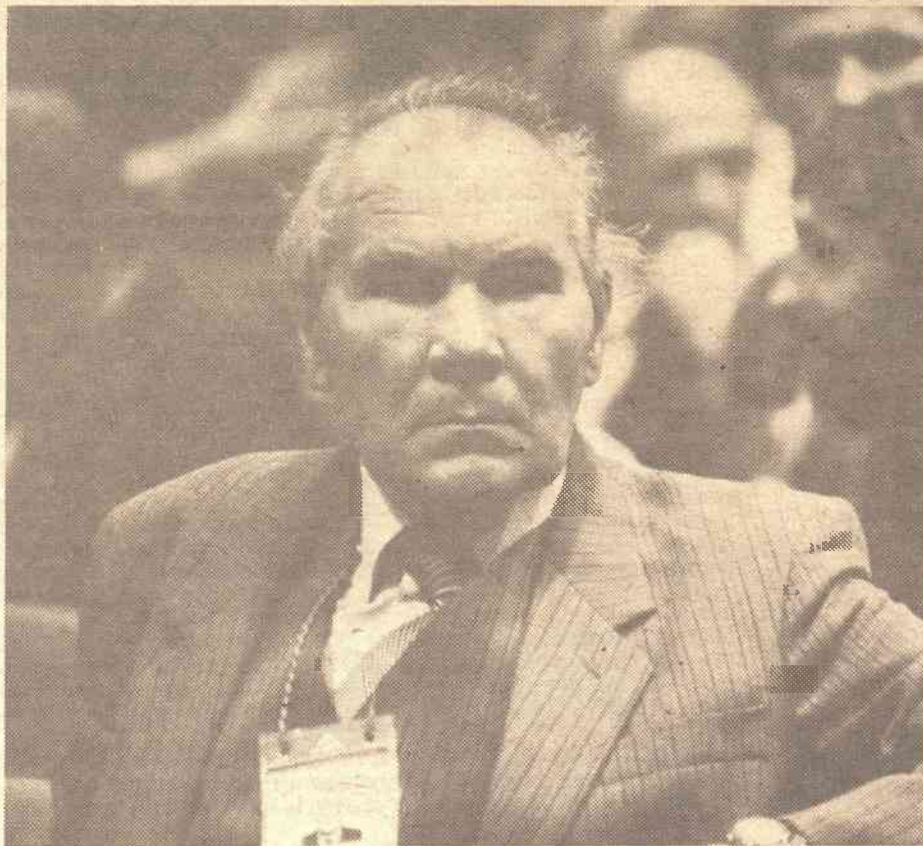
Jako przeciwwaga procesom destrukcyjnym następuje integracja najważniejszych dziedzin życia i działalności. Jest to podstawowa tendencja współczesnego rozwoju historycznego. Ludzkość nie jest obecnie konglomeratem poszczególnych narodów i państw. Jest to światowa społeczność, ściśle ze sobą powiązana gospodarczymi, politycznymi, kulturalnymi i duchowymi więzami. Cechą charakterystyczną jest wzajemna zależność. Jak nigdy przedtem dzisiaj jest aktualne określenie świata, wyrażone przez starożytnych Rzymian w dwóch słowach - *untas in varietate* (różność w jedności lub jedność w różności). Właśnie taka jest uniwersalistyczna wizja świata.

Pierwszeństwo i zasługi w tworzeniu i upowszechnianiu takiej wizji należą do polskich uczonych i filozofów. Uniwersytet Warszawski stał się tym ogniskiem i centrum, z którego rozpowszechniały się idee uniwersalizmu. Nie są to jedynie akademickie idee. Uniwersalizm - to naukowy, edukacyjny i etyczny ruch. Jego twórcą jest profesor filozofii Uniwersytetu Warszawskiego Janusz Kuczyński. Znam wielu filozofów z różnych krajów. Jednak w osobie J. Kuczyńskiego po raz pierwszy spotkałem myśliciela, który cudownie potrafi łączyć inspirowanie nowych idei i ich globalne upowszechnianie. W krótkim czasie zjednoczył wokół siebie wielu zwolenników i współpracowników oraz zorganizował sympozja naukowe nie tylko w Warszawie, lecz również w Berlinie, w St. Catherine's (Kanada), w Londynie i Montrealu, gdzie analizowano przeróżne problemy uniwersalistyczne. Wydaje czasopismo uniwersalistyczne „Dialogue and Humanism”. W piękny sposób popiera jego entuzjastyczne wysiłki profesor Alicja Kuczyńska.

Uwieńczeniem wysiłków ISU (International Society for Universalism), jak również Polskiego Oddziału MTU i szczególnie prezydenta ISU profesora J. Kuczyńskiego był I Światowy Kongres Uniwersalistyczny, w którym wzięło udział około 500 filozofów, naukowców z różnych dziedzin oraz teologów różnych wyznań z Europy, USA, Kanady, Indii, Chin, Izraela, Afryki, Australii, jak również 10-osobowa delegacja z Litwy. Dyskusja pod hasłami *Dialog-Solidarność-Przymierze* (*Dialogue-Solidarity-Covenant*) trwały 6 dni w 29 sekcjach.

Najwięcej uwagi w podstawowych referatach poświęcono aktualnemu stanowi nauki, kondycji człowieka i świata, integracji naukowej oraz światopoglądowi uniwersalistycznemu, procesowi globalnej cywilizacji humanistycznej, dialogowi

Prof. dr Jokubas Minkevičius



Fot. Ona.Pajedaitė

różnych religii oraz uniwersalistycznej koncepcji społeczeństwa Jana Pawła II, takim wartościom kulturowym jak miłość i moralność, stosunkowi pierwiastka narodowego i europejskiego. Szczególnie w sposób zaangażowany analizowane były humanistyczne i uniwersalistyczne aspekty medycyny, uniwersalizm techniki, specyfika człowieka jako istoty biokulturowej. Najwięcej referatów i dyskusji poświęcono tematyce ekologicznej, ponieważ problem przeżycia ludzkości kryje się w jego stosunku do przyrody.

Nie sposób wymienić wszystkich tematów i problemów, które poruszone były na kongresie. Tylko częściowe wyszczególnienie wskazuje, jak szeroki i głęboki zasięg ma ruch uniwersalistyczny. Dzięki TUD (ISU; MTU) również naukowcy, filozofowie i politolodzy z Litwy mogą się włączyć do tego bardzo ważnego nurtu naukowego i kulturalnego.

Zawodowy skład litewskiej delegacji (matematyk, astronom, fizyk, biolog, bibliista, filozof i politolodzy) wyraził akurat podstawową ideę kongresu - uniwersalistyczną potrzebę integracji nauki.

Każdy uczestnik kongresu odczuł kulturową wartość komunikacji na takim poziomie, doniosłość obcowania z naukowcami o światowej sławie. Litewscy filozofowie Arvydas Juozaitis i autor niniejszego artykułu zostali wybrani jako członkowie do zarządu ISU.

Organizatorzy kongresu, którzy zaprosili litewską delegację, stworzyli dla niej szczególnie sprzyjające warunki nie tylko do udziału w programie naukowym, lecz również umożliwili wystąpienie w radiu i telewizji, obcowanie z polskimi naukowcami. Zorganizowano specjalną sekcję dialogu dla omawiania litewsko-polskich stosunków, której przewodniczył prezes Ogólnopolskiego Klubu Miłośników Litwy dr Leon Brodowski.

Celem dyskusji jest dążenie w oparciu o metodologię uniwersalistyczną do wzajemnego zrozumienia obu krajów i narodów pokonując istniejące ewentualnie konflikty. Takie zasady uniwersalistyczne jak humanizm, priorytet wartości ogólnoludzkich, tolerancja są rzeczywiście dobrym sposobem na osiągnięcie zamierzonego celu. Właściwy ton dyskusji odzwierciedla hasło profesora Stanisława Stommy *Porozumienie przez zrozumienie* (*Partnera*).

Podczas dyskusji omawiana była sytuacja niepodległej Litwy w postkomunistycznej Europie. Mówiono o pewnym politycznym dystansie zarówno w stosunku do Rosji, jak również do Zachodu, przestrzegano przed ujemnym wpływem Za-

chodu na kulturę narodową, moralność, sposób życia. Szczególnie podkreślono niebezpieczeństwo oraz zgubność nacjonalizmu. Nacjonalizm nie może być przeciwwagą dla odchodzącego z areny międzynarodowej komunizmu. W stosunkach międzynarodowych jest również szkodliwy, jak komunizm czy faszyzm. Litwa powinna się zbliżyć do krajów Europy Środkowej i Wschodniej, co zależy przede wszystkim od stosunków litewsko-polskich, które, niestety, powoli się rozwijają. Polska znacznie może pomóc litewskiej gospodarce. Na rozwój tych stosunków nie powinny wpływać wewnętrzne nieporozumienia polityczne, szczególnie na Litwie.

Zrozumiałe, że w dyskusji tej najwrażliwszym problemem była Wileńszczyzna. Dla wszystkich uczestników było oczywiste, że różnorodność kulturowa Wileńszczyzny wzbogaca zarówno kulturę litewską, jak również polską. Również sprawą oczywistą jest fakt, że litewscy Polacy nie są żadnymi emigrantami, lecz autochtonami i jako tacy są i powinni być pełnoprawnymi członkami i twórcami historycznego procesu państwa litewskiego i społeczeństwa. Powstała kwestia Uniwersytetu Polskiego w Wilnie choć i w atmosferze wzajemnego zrozumienia, to wywołała spór. Jedni Polacy uważają, że władze litewskie zabraniają uniwersytetu, inni byli zdziwieni, że taki istnieć i nie brali tego poważnie. Szkoda, że w spotkaniu nie wziął udziału prof. R. Brazis, chociaż miał zaproszenie. A przed kilku dniami mówił właśnie o tym uniwersytecie w

Telewizji Polskiej. Kompletniej odpowiedzi w tej kwestii udzielił przewodniczący sejmowego komitetu do spraw oświaty, kultury i nauki prof. B. Genzelis. Jego zdaniem, jak również zdaniem L. Brodowskiego i innych uczestników dyskusji, trzeba koniecznie rozwijać studia polonistyczne na starym Uniwersytecie Wileńskim i w nowym Wileńskim Uniwersytecie Pedagogicznym. Historia generała L. Żeligowskiego, choć była poruszona, nie przyciągnęła jednak większej uwagi i nie wywołała dyskusji. L. Brodowski zaproponował: „Zamknąć długotrwałe spory polsko-litewskie z powodu odmiennej interpretacji i oceniania dawnej i najnowszej historii uroczystą deklaracją obu parlamentów - litewskiego i polskiego”.

W przeddzień wizyty Ojca Świętego na Litwie podkreślono jej wagę dla ożywienia życia duchowego oraz życzone, by kościoły w obu krajach w duchu ekumenicznym kształtowały postawy ludzi wierzących, w duchu afirmacji godności każdego człowieka, szacunku dla każdej kultury i każdego narodu uczyły ludzi trudnej sztuki dialogu i postępowego kompromisu oraz wspólnie z władzą państwową budowały normalne zdrowe społeczeństwo, oparte na rodzinie wiernej prawu naturalnemu.

Są to rzeczywiście bardzo dobre życzenia dla wszystkich - dla wierzących różnych wyznań, jak również dla ateistów, naukowców i polityków, pracowników kultury i dziennikarzy, dla wszystkich ludzi dobrej woli, by takich było jak najwięcej.

Jest to jedyna niezawodna platforma dla stosunków litewsko-polskich, oparta na uniwersalnych wartościach ogólnoludzkich. Historia tych stosunków była różna. Jednak nie można sądzić o całokształcie na podstawie przestarzałych poglądów na epizodyczne cienie. Akcja Żeligowskiego nie może przecież dzielić tych, których połączył Grunwald.

Nie mogą przecież prowincjonalni proboszczowie przeciwstawiać sobie tych chrześcijan, których połączył historyczny chrzest. Na próżno starają się niektórzy politykierzy wysterylizować innych. Historia Uniwersytetu Wileńskiego, fenomen Mickiewicza i Čiurlionisa, Moniuszki i Miłosza wraz ze swymi wartościami prawdy, piękna i dobra odrzuca poszukiwania „czystości” etnicznej na płaszczyźnie archaicznej.

Przed 450 laty polski astronom z Torunia Mikołaj Kopernik otworzył dla świata jego wizję globalną. Przed 4 laty na Uniwersytecie Warszawskim polski filozof Janusz Kuczyński rozpoczął globalną wyprawę intelektualną do uniwersalnych wartości ludzkości oraz jej kultury. Jeżeli na tej drodze pojawiła się grupa uniwersalistów z Litwy (którą na kongresie pięknie reprezentował też chargé d'affaires Republiki Litewskiej Egidijus Meilunas), to zawdzięcza ona to osobiście profesorowi J. Kuczyńskiemu i doktorowi L. Brodowskiemu oraz wielu polskim przyjaciołom, organizatorom kongresu.

Warszawa - Wilno, 25 sierpnia 1993

KOMUNIKAT WYBORCZY NR 1

Kierownik Konsulatu Generalnego RP w Wilnie informuje, że w dniu 30 lipca 1993 r. Minister Spraw Zagranicznych RP wydał zarządzenie nr 23 w sprawie utworzenia za granicą obwodów głosowania w wyborach do Sejmu i Senatu RP zarządzonych na dzień 19 września 1993 roku. Zarządzeniem tym Minister Spraw Zagranicznych RP utworzył dla obywateli polskich przebywających za granicą obwód głosowania nr 158-Z obejmujący terytorium Republiki Litewskiej. Siedzibą obwodowej komisji wyborczej jest Wilno.

KOMUNIKAT WYBORCZY NR 2

Wilno 20.08.1993.

Kierownik Konsulatu Generalnego RP w Wilnie informuje, że na podstawie art. 69 ust. 1 Ustawy Ordynacja Wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 28 maja 1993 roku (Dziennik Ustaw Nr 45 z dnia 2 czerwca 1993 r. poz 205) powołał w dniu dzisiejszym obwodową komisję wyborczą Nr 158 Z z siedzibą w Wilnie w składzie:

- | | |
|-----------------------|-------------------------------|
| 1. Barbara Kaleda - | przewodnicząca Komisji |
| 2. Andrzej Perlik - | zastępca przewodnicz. Komisji |
| 3. Eugeniusz Fedyna - | członek Komisji |
| 4. Roman Fronczak - | członek Komisji |
| 5. Mariusz Gasztoł - | członek Komisji |
| 6. Alina Kurkus - | członek Komisji |
| 7. Edward Adamski - | członek Komisji |

Dobiesław Rzemieniewski
Kierownik Konsulatu Generalnego
RP w Wilnie

ZNAD WILII
1993.08.29 - 09.11

GOSPODARKA

- Czy istnieje jakiś związek między polityką ekonomiczną Międzynarodowego Funduszu Walutowego i polityką ekonomiczną USA?

- Z formalnego punktu widzenia MFW jest organizacją niezależną. Do Funduszu należy większość rozwiniętych krajów świata. Stany Zjednoczone są najbardziej wpływowym członkiem MFW. Siedziba jego mieści się w stolicy Ameryki - Waszyngtonie. Dlatego USA wywiera określony wpływ na politykę Funduszu. Kiedy się zmienia polityka wewnętrzna USA, to nie od razu, ale po jakimś czasie zmieniają się akcenty w polityce Funduszu. Jednak w ciągu ostatnich 25-30 lat, mimo zmieniających się administracji amerykańskich, polityka Funduszu w ogólnych zarysach pozostawała niezmienna.

- Czy odejście administracji Clintona od pozycji neokonserwatyzmu w gospodarce i zwrot ku polityce określonej często jako New Deal, może wpłynąć korygująco na politykę MFW i BS?

- Myślę, że zmiany nastąpią, choć z pewnością nie będą natychmiastowe. Za administracji Reagana linię polityczną w ekonomice wyznaczał wolny handel i brak państwowego regulowania w handlu międzynarodowym. Administracja Clintona w większym stopniu opowiada się za regulacją eksportu i importu. Takie podejście może wpłynąć na typy subsydiów i kredytów oraz cele, na jakie będzie przeznaczana pomoc finansowa, a tym samym i politykę Funduszu. Bardziej bezpośrednio wpływ ten będzie się uzewnętrzniał nie poprzez MFW, ale w działaniach Ameryki wobec poszczególnych krajów. Nie ulega więc wątpliwości, że rady, jakich będzie udzielała administracja Clintona krajom Europy Wschodniej, będą się różniły od tych, jakie dawano za Reagana.

- W niektórych krajach Europy Środkowo-Wschodniej obecna polityka ekonomiczna często nazywana jest „terapią szokową”. Jest ona lansowana u nas jako ciążąca się powszechnym poparciem ekonomistów zachodnich?

- Temat „terapii szokowej” wśród zachodnich ekonomistów budzi wiele kontrowersji. Niektórzy z nich uważają, że zmiany muszą być natychmiastowe i radykalne, inni, że umiarkowane i stopniowe. Generalnie jednak panuje pogląd, że należy je przeprowadzić możliwie szybko. Im wcześniej kraje Europy Wschodniej potrafią stworzyć u siebie gospodarkę rynkową, tym lepiej na tym wyjdą.

- Istnieje jednak opinia, że „terapia szokowa” dobra jest na opanowanie inflacji, ale na dłuższą metę staje się szkodliwa?

- Trzonem „terapii szokowej” jest twarda polityka monetarna. Bez czytelnej i dokładnie uporządkowanej

Na Litwie nie stworzono warunków niezbędnych dla ekonomiki rynkowej

Z Richardem Ebellingiem, amerykańskim ekonomistą, profesorem Hillsdale College w Michigan rozmawia Stanisław Widtmann

struktury pieniężnej niemożliwe jest skuteczne realizowanie reform. Rzeczywiście niektórzy ekonomiści uważają, że kiedy inflacja jest już wyhamowana, to „terapia szokowa” staje się niebezpieczna. Ja bym ujął to inaczej - kiedy istnieje stabilny porządek monetarny, pojawiają się warunki dla normalnego rozwoju ekonomiki. Wówczas najistotniejsza staje się nie aktywna polityka monetarna, a ochrona własności prywatnej, niskie podatki, otwarta i wolna konkurencja oraz brak kontroli rządu nad ekonomiką. Niech analogią posłuży tu ogród. Człowiek w nim pracujący może jedynie tak urobić ziemię, żeby stworzyć roślinom warunki do normalnego wzrostu. Otoczenie, w którym nie ma inflacji, to właśnie tak urobiona gleba.

- Niektórzy twierdzą, że jednostronna polityka monetarna wpływa na zmniejszenie popytu, co z kolei powoduje spadek produkcji. W niedostatecznym stopniu chroni również rodzimy przemysł i rolnictwo przed załosem obcej produkcji?

- Nie sądzę, że twarda polityka monetarna jest jednostronna. Jest ona jednym fundamentem normalnej struktury ekonomicznej. Inflacja nie tylko nie stymuluje produkcji, ale niszczy gospodarkę. Kiedy się eliminuje inflację, produkcja może się rozwijać normalnie w kierunkach, które dyktują naturalne potrzeby społeczeństwa. Owszem, po zdławieniu inflacji, przez pewien okres gospodarka przeżywa depresję, ale to tylko okres przystosowania się po błędach popełnionych podczas inflacji.

- „Terapia szokowa” wytwarza w społeczeństwie swoistą „próżnię socjalną”. Utrzymywanie się jej może doprowadzić do nawrotu autorytarnych form rządzenia?

- Mówiąc o „terapii szokowej” wychodzi pan z założenia, iż w Europie Wschodniej realizowano ją. W rzeczywistości jednak w krajach tych konsekwentnej „terapii szokowej” nie było. W żadnym kraju byłego obozu komunistycznego nie nastąpiła radykalna prywatyzacja. Nie zlikwidowano państwowego regulowania w ekonomice. Np. w Polsce ziemia już jest prywatna i wszystko czego się wymaga od rządu, to zniesienia kontroli cen. Sprywatyzowano również małe i średnie przedsiębiorstwa, ale podstawowym problemem polskiej ekonomiki jest przemysł ciężki, który wciąż się znajduje w ręku państwa. Zamiast tego, by sprzedać przedsiębiorstwa prywatnym właścicielom i pozwolić, by rynek wymusił na

nich opłacalność produkcji, rząd utrzymuje inflację, żeby pokryć straty, jakie przynosi państwu nieefektywny przemysł.

W byłych Niemczech Wschodnich rząd utworzył nowe ministerstwo, które faktycznie stało się właścicielem tutejszych przedsiębiorstw. Wynagrodzenie robotników jest na nich podtrzymywane w sposób sztuczny, kosztem Niemców z zachodniej części kraju, którym podniesiono podatki. Każdy, kto by chciał kupić takie przedsiębiorstwo, musi zaręczyć, że będzie utrzymywał zatrudnionych tu robotników na takich samych warunkach. Dlatego nikt ich nie kupuje.

Czesi dopiero teraz próbują sprywatyzować duże zakłady. Nic podobnego podobnego nie dzieje się na Ukrainie, a na Białorusi jak dawniej panuje socjalistyczne regulowanie ekonomiki. W Rosji postępy prywatyzacji są nikłe. Trudno więc mówić o „terapii szokowej”. Gdyby jednak była i gdybyśmy rozumieli przez nią szybką prywatyzację, uwolnienie ekonomiki, to nie byłoby żadnej „próżni socjalnej”, bo społeczeństwo natychmiast wypełniłoby te sfery, z których odeszłoby państwo. Ludzie zaczęliby produkować, sprzedawać, konkutować - nie byłoby wtedy próżni.

- Jak pan ocenia litewskie reformy?

- Na Litwie reformy nie postępują. Brakuje konsekwencji. Ministerstwa jak dawniej kontrolują i określają produkcję. Spowodowało to wytworzenie się nowej nomenklatury, która zamieniła starą. Nadal korupcja i łapówki są sposobem robienia interesów. Dotychczas nie podjęto próby stworzenia warunków niezbędnych dla ekonomiki rynkowej. Nie ma konkretnych, wyraźnych i przestrzeganych reguł i ustaw broniących i określających prawa własności prywatnej. System bankowy i monetarny jest w stanie chaosu. Mówiono mi o wielu aferach świadczących o korupcji w bankowości i systemie finansowym. Ponieważ banki nie zostały całkowicie sprywatyzowane, to również między nimi nie ma konkurencji. Skutkiem tego, jeśli to, że trudno zwykłemu obywatelowi wziąć kredyt na dogodnych warunkach i rozpocząć swój interes.

Trzeba sobie uświadomić, że zmiany będą drogo kosztować. Ale jeżeli Litwa chce znaleźć dla siebie miejsce w światowej gospodarce, są niezbędne.

- Dziękuję za rozmowę.

GARIUNAJSKI POST albo CZY HANDLARZE PÓJDA NA GRZYBY?

10 dni, czyli od 30 sierpnia do 9 września będzie zamknięty bazar w Gariūnai (Jaczanach). Wizyta papieża to okazja do wielkiego sprzątnięcia na słynnym wileńskim targowisku. Znowu dla handlujących tam, przyzwyczajonych do dynamicznego trybu życia stanowi to problem nie lada - co robić w tym czasie?

O tym i o innych gariūnaiskich sprawach rozmawiam z Jonasem Zabalevičusem, dyrektorem państwowej akcyjno-komercyjnej spółki „Posūkis”, do której należy 5 ha ziemi wraz z rynkiem o międzynarodowym znaczeniu, ale nie - klasie.

- Wiadomość o zamknięciu bazaru nie była zbyt miłą dla handlujących na samochodach, stołach, ławach, asfalcie i piachu. Jednak się cieszą, że przerwa tylko będzie półtoragodniowa - prognozowano miesięczny urlop. Co w tym czasie będzie się działo na placu targowym?

- Remont. Będziemy naprawiać ogrodzenie, nawierzchnię. Planujemy przełożyć rury kanalizacyjne, zmontować nowe szalony i punkty z wodą bieżącą. Mamy nadzieję, że w tym czasie wyklaruje się sytuacja w związku z podpisaniem 30 czerwca br. umowy z wileńskim samorządem, na mocy której m.in. w zamian za 50 % zysku otrzymamy posterunek policji z co najmniej 40-osobową załogą.

- Do walki z mafią?

- Nie, dla utrzymania elementarnego porządku. Początkowo utrzymywaliśmy 14 policjantów płacąc im 60 tys. rubli. Ale czasy się zmieniły, bazar rozrósł się, potrzebny jest więc większy kontyngent sił umundurowanych. Bo czy wiele może zdziałać policja, jeżeli są na służbie od godz. 7 do 15? Staramy się przystosować do rozkładu dnia sprzedających, przyjeżdżających na bazar w celu wybrania dogodniejszego miejsca, notabene, już o godz. 21. Handlujący na stołach przychodzą później - o 6-7 godz. A więc teraz mamy kasjerzy - kontrolerzy pobierają opłaty już z wieczora.

- No i chyba słusznie, bo słyszałem, że wcześniej łamano zamki na bramie, przecinano ogrodzeniową siatkę, byleby tylko najszybciej tralić na upragnione miejsce. A nierzadko też pojawiali się pseudo-kontrolerzy, którzy pobierali od naiwnych opłatę za wjazd.

- Właśnie, żeby przypilnować też prawidłowego wjazdu na teren bazaru potrzebny jest stale duży posterunek. Nasi pracownicy wszak nie mają żadnej ochrony. Mogą się stać ofiarami ewentualnego napadu - zbierają bowiem pieniądze - do 10 tysięcy litów dziennie.

- Czy nie łatwiej i lepiej byłoby zorganizowanie więc własnej ochrony?

- Tak, proponowano nam to już. Ale co to znaczy? A więc logicznie myśląc będę musiał mieć swoją policję, swoją służbę bezpieczeństwa, swoje wojsko, co już zakrawa na państwo w państwie.

Pewnej nocy zrobiliśmy rajd, podczas którego jeden z naszych kontrolerów próbował zastąpić drogę ignorującemu opłatę handlarzowi. Skończyło się na tym, że najpierw znalazł się na masce gwałtownie poruszającego się wozu, a później spadł na ziemię, kiedy gość zahamował. Są też tacy, którzy nigdy nie płacą, nie rozmawiają nawet. Więc co, mam z pięściami na takiego iść?

Nie chcieliśmy tego, dlatego więc na sesji rady miejskiej zaproponowaliśmy te 50 % zysku. Podczas wizyty papieża pomoc policji w okolicy bazaru będzie nad wyraz potrzebna, bo znajdują się niewątpliwie niedowiarki, chcący nadal handlować.

- A ile wy, gospodarze i właściciele, straciecie w ciągu tych 10 dni?

- 100.000 litów, czyli około 30.000 dolarów.

- !!!

- Solidnie to tylko wygląda. Zysku naprawdę niewiele mamy. Trzeba przecież utrzymać 25 sprzątarek, 18 kontrolerów, kierowniczkę targu, a także obsługę 5 jednostek sprzętu technicznego. Następnie kolej na odliczenie państwowego podatku - 29%, akcyzy - 18 %, oraz ubezpieczenia państwowej „Sodry” - 33%. Nam więc pozostaje tylko 20 %. Mylny jest więc stereotyp, że Gariūnai to jakiś Klondike. Jesteśmy praktycznie na granicy strat i zysków. Mimo to w swoim czasie chcielibyśmy odebrać od nas łakomy dla wielu kasek, chciano też rozdzielić na kilka części, w ten sposób oddzielając od pieczy nad bazarem, ale nie dopuściliśmy do tego. Bo przecież państwowego kapitału w tej inwestycji ani rubla (bo wtedy były ruble) nie ma. 220 akcjonariuszy, naszych pracowników byłych i obecnych, rządzi tym majątkiem. Znowuż do naszej spółki należy 54 % akcyjnego kapitału porównując z państwowym. Właśnie ta niechęć do przyznania nam należnych praw powoduje, że nadal nie jesteśmy zarejestrowani jako spółka akcyjna.

- A jednak mimo to samorząd podpisał z wami umowę?

- Nie mają innego wyjścia. Właścicielami przecież my jesteśmy.

- Właśnie, jaka jest prehistoria powstania bazaru w Gariūnai?

- Po zakazie handlu na rynku Kalwaryjskim, samodzielnie powstał bazar w Kirtimai (Porubanku), gdzie oprócz wyasfaltowanego placu nie było nic więcej. Mówię tu o warunkach sanitarnych. Więc jako organizacja budowlana, a istniejemy już 15 lat, otrzymaliśmy w 1990 r. od samorządu wileńskiego zlecenie na urządzenie w ciągu 2 miesięcy miejsca na targowisko.

- A więc z budowlanych przekwalifikowaliście się na handlowców?

- Nadal jesteśmy budowlaną jednostką, z tym, że bazar jest naszych pododdziałem. To m.in. teraz nas ratuje, ponieważ zakres prac budowlanych zmniejszył się drastycznie, więc zyski bazarowe pomagają utrzymać się w tym ciężkim okresie. W przyszłości planujemy wybudowanie na bazarze 3 dużych domów towarowych. Znowuż niebudowlanej firmie dosyć trudno byłoby np. na bieżąco remontować targowisko.

- Kopać rowy przeciwzwołgowe też. Prawdziwą anegdotą, co prawda dla jej bohaterów niezbyt wesołą, było powstrzymanie takim sposobem amatorów wjazdu na gapę. Zawału serca można było dostać na sam widok stojących samochodów.

- Do wjazdu służy brama - więc należy z niej korzystać.

- A propos, jaka jest wysokość bramowego podatku?

- 10 litów. Na całe szczęście samorząd poprzedni - 500-rublową opłatę zniósł. W owym czasie zwolnieni byli od jej płacenia trudniący się legalną, tzw. indywidualną działalnością. Jednak to była furka do wszelkiego rodzaju krętactw. Mało kto płacił należne 500 rubli wykpiwając się, często na ksero odbitymi pseudo dokumentami, których nie sposób było sprawdzić. Przez tę głupią uchwałę miejskich radnych budżet samorządu stracił na tym ładne miliony litów.

Zresztą trzeba uwzględnić i średni dzienny dochód handlujących, który nie może być przecież mniejszy od ceny biletu. Bilety-kwity odbijane są dotychczas na maszynie kasowej, z czego mogą skorzystać lub już korzystają ludzie nieuczciwi. Ale zamówiliśmy wzorując się na polskich, m.in. bardzo dobrze wykonanych, nowe ponumerowane bilety. Mamy nadzieję, że do 20 września już je otrzymamy.

- Bazarowi rekieterzy też zbierają swoje opłaty. (Tygodniowa opłata handlu od samochodu wynosi 10 \$). Stałe miejsce kosztuje od 450 do 100 \$ za 3 miesiące. Czy nie proponowali wam ujednolicenie opłaty, co podobno ironicznie postulują rozeźleni takim stanem rzeczy handlarze. Jeden bilet na podatek dla mafii i dla was. Procenty byście uzgodnili...

- Mafia rozumie, że jesteśmy państwową organizacją (?) i dlatego dają nam na razie spokój. Gdybyśmy byli jedynymi właścicielami... Zresztą to jest sprawa, jak mówiliśmy, policyj i tajniaków.

- Czy macie wpływ na formowanie kadr policyjnych w Gariūnai? Myślę o tym, że korupcja jednak z czasem ludzi przeżera...

- Absolutnie żadnego wpływu. No, a że policjanci się z czasem zmieniają...

- Wśród handlujących zrobiłem taką mini sondę z pytaniem co będą robić podczas przymusowego urlopu. Połowa ankietowanych mówiła, że wezmą być może udział we Mszy św. celebrowanej przez Ojca Świętego, chociaż nie wpisali się jeszcze na parafialną listę. Zaś reszta podzieliła się na prawdziwych urlopowiczów i zatwardniałych handlarzy - co to wszystko będą robili, byleby mijający dzień grubym pieniądzem okraszyć. Co Pan z kolei radzi?

- Niech się modlą! Bo nagrzęszyli pewnie niemało. A zresztą mogą jechać handlować do Wiewsu.

- Niedziela to dzień wolny od pracy przez Boga, a także państwo, przykazany. Może więc warto byłoby przenieść poniedziałkowy wypoczynek na niedzielę, zmuszając niejako naszych biznesmenów do poświęcenia tego dnia rodzinie, kościołowi?

- Niestety, wolnym zrobiło poniedziałek merowstwo. Z drugiej strony w soboty i niedziele najwięcej jest przyjeżdżnych handlarzy.

- Wracając jeszcze do tematu papieskiej wizyty. Przebakowano o zorganizowaniu na targowym placu parkingu - kam-pingu dla pielgrzymów.

- W żadnym wypadku! Nie możemy im zapewnić stosownych sanitarnych warunków. Z kolei zaproponowaliśmy wileńskiemu samorządowi wykorzystanie parkingu obok naszego zarządu, gdzie można by było zmieścić z 500 samochodów. Zorganizujemy ochronę parkingu, mamy też restaurację „Zaliasys”, gdzie pielgrzymi będą mogli smacznie zjeść. Zresztą zorganizujemy kilka punktów żywienia.

- Parkowanie płatne?

- Jeszcze nie wiemy, ale chyba nie. Słyszeliśmy, że państwo na czas wizyty papieża zwolni od płacenia akcyzy, więc w tym wypadku zrobimy też gest pielgrzymom.

- Dziękuję za rozmowę życząc, aby bazar w Gariūnai, ten swoisty uniwersytet ekonomiki rynkowej osiągnął też poziom europejski pod względem kultury i porządku.

Rozmawiał Aleksander Borowik



Historyczne już, pretendujące do rubryki archiwalnych zdjęć "To, co było", ujęcie bazaru w Gariūnai AD 1990. Liczba ludzi i samochodów dziś należy pomnożyć co najmniej przez 10.

Fot. autor

Barometr litewski

Na zamówienie gazety „Respublika” w dniach 5-10 sierpnia 1993 roku Litewsko-Brytyjskie Biuro badań rynku i opinii publicznej „Baltijos tyrimai” dokonało sondażu.

Zbadano 1000 respondentów w wieku ponad 16 lat w 108 miejscowościach Litwy. Dobór ich kształtowany w ten sposób, by ich skład odpowiadał strukturze mieszkańców Litwy pod względem płci, wieku, poziomu wykształcenia, narodowości, miejsca zamieszkania.

Stosunek do instytucji publicznych

Instytucja	Ufają	Nie ufają	Nie mają zdania
1. Kościół	70%	17%	13%
2. Litewskie mass media	68	27	5
3. Rząd Litwy	50	39	11
4. Ochrona kraju	43	43	14
5. Służby prezydenckie	42	31	27
6. Sejm Litwy	42	48	10
7. Bank Litewski	41	39	20
8. Samorządy	32	55	13
9. Policja	29	65	6
10. Sądy	28	50	22

Stosunek do osób publicznych

	Dodatni	Ujemny	Nie mają zdania
1. A. Brazauskas	65%	30%	5%
2. E. Bičkauskas	59	14	27
3. R. Ozolas	53	24	23
4. A. Slezevičius	48	25	27
5. A. Butkevičius	45	29	26
6. V. Landsbergis	34	57	9
7. R. Visakavičius	30	23	47
8. A. Sakalas	30	29	41
9. Č. Jursenas	30	49	21
10. G. Kirkilas	19	35	46

Stosunek do organizacji społecznych

1. LDPP	23,0%
2. Chrześc. Demokr.	9,0%
3. Sąjūdis	6,4%
4. Związek Centrum	5,2%
5. Socjaldemokrati	4,6%
6. Związek Ojczyzny (konserwatyści Litwy)	4,2%
7. Związek Liberatów	2,8%
8. Związek Polaków Litwy	2,3%
9. Partia Demokratyczna	1,7%
10. Inne	8,6%
Nie mają zdania	1,6%
Nie głosowaliby za żadną partią albo wcale	30,6%

Nowe wybory

(czy są potrzebne w najbliższym czasie)

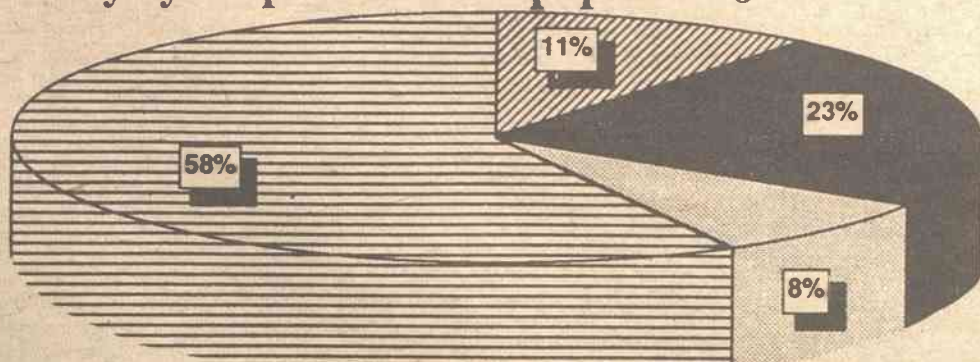
	Prezydenta	Sejmowe	Samorządowe
potrzebne	23%	32%	36%
nie potrzebne	62%	48%	41%
nie mają zdania	15%	20%	32%

Zaufanie do lita

Wartość lita w stosunku do dolara	%
Bardzo wzrośnie	2
Trochę wzrośnie	17
Utrzyma się na obecnym poziomie	19
Nieco opadnie	12
Nie mają zdania albo nie odpowiedzieli	22

„Respublika”

Czy zamierza Pan (Pani) uczestniczyć w uroczystych spotkaniach z papieżem Janem Pawłem II?



58% - Będę oglądać w TV
11% - Nie interesuje mnie to
23% - Zamierzam uczestniczyć

Zwiększa się liczba transakcji zawieranych na giełdach litewskich

W dniu 17 sierpnia w Asocjacji Giełd Litewskich zawarto 176 transakcji na łączną sumę 383 tysięcy 866 litów. Jest to o 23% więcej niż w poprzednim tygodniu. Zdaniem ekspertów Asocjacji znamionuje to koniec trwającej ostatnio passy i wzrost aktywności handlowej. Największym popytem cieszyły się środki transportowe, maszyny i sprzęt elektryczny, wyroby chemiczne oraz metale.

Wzrastają obroty w handlu zagranicznym

Jak wynika z danych litewskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu w 1992 roku Litwa handlowała z 99 krajami, w bieżącym ze 134. Rośnie wymiana handlowa z Zachodem. W 1992 stanowiła 12, natomiast w 1993 - 22% ogólnej wartości obrotów. W wymianie z krajami zachodnimi 50% przypada na eksport 30% - na import. Największymi partnerami Litwy na Zachodzie są Niemcy i Włochy, na Wschodzie - Rosja.

Ostatnio Chiny udzieliły Litwie pożyczki w wysokości 5,2 mln USD na zakup chińskiej odzieży, tekstyliów, obuwi, wyrobów tytoniowych i in. Również Włochy udzieliły pożyczki na zakup swojej produkcji.

W pierwszej połowie br. zwiększył się import (13%) z Niemiec, natomiast eksport (8%) uległ zmniejszeniu.

W br. import z Rosji wynosi 43% i zdradza tendencje zniżkowe (w 1992 r. - 64%). Wzrósł natomiast do poziomu 31% eksport towarów litewskich do Rosji (w 1992 - 24%). Zwiększyły się nieco obroty handlowe Litwy z krajami bałtyckimi.

Litewskie mleko w proszku jest radioaktywne

Zjednoczone Emiraty Arabskie zabroniły importu litewskiego mleka w proszku. Duży ładunek tego mleka odesłano z portu w Dubaju z powrotem do Holandii. Badania testowe wykazały w nim wysoką zawartość elementów radioaktywnych. Zdaniem przedstawiciela służby zdrowia Emiratów, skażenie produktu jest wynikiem katastrofy w Czernobylu w 1986 roku. Powiedział on, że handlowcom zabroniono zakupu litewskiego mleka. Jednocześnie o skażonym ładunku poinformowano władze krajów Zatoki Perskiej.

Litewska inspekcja zaprzecza

Państwowa inspekcja higieny Litwy wyklucza możliwość obecności elementów radioaktywnych w dopuszczonych przez nią do handlu litewskich produktach mlecznych. Obowiązujące w tym zakresie od 1991 r. litewskie normy są bardziej rygorystyczne niż w innych krajach. Wykrycie skażenia radioaktywnego w litewskim sproszkowanym mleku świadczy, że istnieje nielegalny handel tym produktem.

Przez Kalwarię - Budzisko będzie można przewieźć wszystko

Jak wynika z informacji uzyskanej w Departamencie Cel Litwy od 1 września br. rozpocznie się całodobowy ruch na przejściu granicznym Kalwaria-Budzisko. Będą go mogły przekraczać samochody ciężarowe wszystkich krajów. Przewożone mogą być dowolne ładunki z wyjątkiem tych, które wymagają kontroli sanitarno-weterynaryjnej lub kwarantanny (zwierzęta i rośliny). Z otwarciem przejścia w Kalwarii-Budzisku tryb przekraczania granicy w Łódziejach-Ogrodnikach nie ulegnie zmianie.

(Opr. S.W.)

GOSPODARKA

Na szubienice za wcześniej

Minister spraw wewnętrznych wydaje się żartować, kiedy mówi, że już od dawna jest molestowany przez posłów sejmowi pytaniami, kiedy na rynkach miast litewskich staną szubienice.

Uważa, że na to jeszcze za wcześniej, chociaż przyznaje, że sytuacja jest trudna.

Jak wynika z najświeższych danych, tylko w ostatnich 7 miesiącach popełniono na Litwie prawie 37 tysięcy przestępstw. Jest to o 23% więcej niż w ubiegłym roku. Największy wzrost przestępczości zanotowano w Szawłach, Kłajpedzie i Kiejdanach. 80% przestępstw stanowią kradzieże mienia. Zgłoszono również około 90 przypadków wymuszania haraczu. Przestępcy spowodowali 100 eksplozji. Obecnie na Litwie co 8 minut popełniane jest przestępstwo. Kradzieże zdarzają się co 11 min., co 1,5 godziny dochodzi do aktów przemocy, co 3 godziny uprowadzany jest samochód. Co dzień mordowana jest 1 osoba, co 2 dni dokonuje się gwałtu.

Najbardziej niebezpieczną i rozpowszechnioną formą zorganizowanej przestępczości jest obecnie wymuszanie haraczu tzw. reket. Praktycznie każda placówka handlowa, gastronomiczna czy usługowa płaci haracz pobierany regularnie przez przestępców. Odmowa grozi zdemolowaniem pomieszczeń, ciężkim pobiciem, a nawet śmiercią. Niekiedy przestępcy podejmują bardziej wyrafinowane działania, jak niedawno w Połądze, gdzie założyli oficjalnie klub biznesmenów, po czym zmuszali do wstąpienia do niego prywatnych przedsiębiorców oraz płacenia bardzo wysokich składek.

Działalność przestępcza osiągnęła takie rozmiary, że zdobyto się na krok wyjątkowy i uchwalono w lipcu wielce kontrowersyjną ustawę o areszcie prewencyjnym, zgodnie z którą osoby podejrzane mogą być zatrzymane bez oskarżenia na okres dwóch miesięcy. Kierując się nią organy śledcze już zatrzymały około 200 osób. Zdecydowane działania aparatu ścigania spowodowały, że dotychczas prawie otwarcie działający przestępcy zaczęli się ukrywać. Sprzyja temu całkowita przejrzystość granicy na wschodzie i zamęt tam panujący. Część świata przestępczego próbuje jednak również akcji odwetowych, takich jak wysadzanie w powietrze posterunków, napady na funkcjonariuszy i ich rodziny. Niepokojące jest to, że wśród zatrzymanych przestępców są policjanci i pracownicy służb specjalnych.

Stosowanie aresztów prewencyjnych budzi zastrzeżenia niektórych prawników, którzy przestrzegają przed niebezpieczeństwem pomyłek i zatrzymaniu osób niewinnych. Mogłoby to poważnie podważyć i tak nisko zaufanie społeczeństwa do instytucji wymiaru sprawiedliwości.

Mimo tych zastrzeżeń minister R. Vaitekunas uważa, iż zatrzymanie prewencyjne już daje wyniki pozytywne. Sytuacja kryminogenna w niektórych miastach uległa poprawie, a osoby poszkodowane nie obawiają się składać zeznań. Pozwala to na bardziej operatywne prowadzenie śledztwa i wszczynanie spraw karnych.

Obecnie rozważana jest możliwość powołania specjalnych składów sędziowskich do rozpatrywania takich spraw. Ministerstwo Sprawiedliwości, mimo iż jest to dopiero projekt, pośpieszyło zapewnić, że sądy te nie będą tworzone na podobieństwo osławionych „trojek” stalinowskich. Po prostu będą w nich sędziowie dobrze zorientowani w specyfice takich spraw.

Stanisław Widmann

Bank Litewski na podstawie kursu walut na rynkach wewnętrznym i światowym ustala następującą relację lita do walut zagranicznych na 31 sierpnia 1993 r.:

Nazwa waluty	Lity za jednost. waluty
Angielski funt szterlingów	6.0396
Dolar australijski	2.6358
Szyling austriacki	0.3407
100 rubli białoruskich	0.1739
Frank belgijski	0.1124
Korona czeska	0.1365
Korona duńska	0.5827
ECU	4.5526
Korona estońska	0.2972
Peseta hiszpańska	0.0295
100 lirów włoskich	0.2508
Jen japoński	0.0385
Dolar USA	4.0000
Dolar kanadyjski	3.0357
Łat lotewski	6.3593
100 złotych polskich	0.0204
Korona norweska	0.5510
Gulden holenderski	2.1338
Frank francuski	0.6855
100 rubli rosyjskich*	0.4061
SDR	5.6058
Dolar singapurski	2.4868
Marka fińska	0.6813
Korona szwedzka	0.4917
Frank szwajcarski	2.7179
100 karbowanów ukraińskich	0.0670
Forint węgierski	0.0428
Marka niemiecka	2.3984

* Federacja Rosyjska oraz inne państwa, byłe republiki ZSRR, posiadające swoją walutę narodową. Banki skupują walutę od osób prawnych i fizycznych oraz sprzedają im według własnego kursu skupu i sprzedaży.

CHINY PANI ZOFII - TRAGICZNY LOS POLKI NA WSCHODZIE



Klasztor Sawwo-Storożewski



Dawne cele, w których mieści się wystawa chińska

Fot. autor

Zwiennigorod - to niewielkie miasteczko na zachód od Moskwy. Półtorej godziny jazdy podmiejskim pociągiem. „Bliskie Podmoskowie” - mówią moskwianie, spędzający swoje weekendy na zwienigorodzkich daczach („dalekie Podmoskowie” - to kiedy się jedzie ze trzy godziny).

Samo miasteczko, to kilka krzyżujących się ze sobą uliczek, z których na głównej, Moskiewskiej, znajdują się wszystkie obiekty miasta: parę sklepów, restauracja, hotel, poczta, tradycyjny pomnik na kształt gwiazdy z rozmachem rzeźbionej w bryle granitu... To wszystko. A przecież kiedyś litewscy książęta szukali przyzmięra ze Zwiennigorodem, jedna z córek Olgierda była żoną księcia zwienigorodzkiego - ciekawe, jak wtedy wyglądało miasto, twierdza, zagubiona w lesie niedaleko zaborczej Moskwy?.. Dawno temu... A teraz tu - rosyjska prowincja z szeregiem studzienek na ulicy: miasto nie ma wodociągu, i patrząc na kruchą staruszkę dzwigającą wodę - jak sto czy trzysta lat temu - myśli się, czy nie lepiej byłoby zamiast monumentalnej gwiazdy, wybudować normalny wodociąg?

Dalej na zachód - brzegiem rzeki Moskwy w bujnych zaroślach chmielu albo ścieżką wzdłuż szosy w cieniu wiekowych dębów i lip na stromych wzgórzach trafia się do Sawwo-Storożewskiego klasztoru. Klasztor nieczynny, można pooglądać mury XIV-wiecznej fortecy, z dzwonnicy obejrzeć szeroki łuk rzeki Moskwy, zanikający w zieleni lasów, zajrzeć do wystaw muzeum w cerkwiach i celach.

Właściwie nie miałam zamiaru oglądać ekspozycji, tym bardziej wystawy o zupełnie nieoczekiwanej nazwie - „Chiny”. Przyjemniejszą od kurzu ekspozycji tego upalnego lipcowego popołudnia się wydawała zielona łąka ponad rzeką, widoczna ze starych murów. Jakże Chiny - tu, w rosyjskiej prowincji? Skąd? Czego nowego o Chinach się dowiem? Nie, nad rzeką!

Ale coś mnie pociągnęło do opuszczonych dawno temu cel w białej kamieniczce - okiem rzucić na te „Chiny” - dwie minuty nie więcej. Dwie minuty się przeciągnęły. Przyjechałam do Zwiennigorodu już nie na wczesny nad rzeką, a tylko specjalnie do tych „Chin”.

xxx

... Miała na imię Zofia. Urodziła się 2 stycznia 1909 roku na Dalekim Wschodzie. Matka jej - Stefania Glaudelówna, córka Kazimierza Glaudela, katoliczka, ojciec - Teodor Bereziuk z Hajsynia na Podolu, prawosławny. To z me-

tryki wypisanej na stacji Buchedu Chińskiej Wschodniej Kolei - chluby carskiej Rosji.

Patrzę na te papiery w oświetlonych gablotkach z dziwnym uczuciem - tak daleko od siebie są Polska, klasztor pod Zwiennigorodem i stacja Buchedu na granicy Chin - a los jej związał ze sobą tragicznym życiem kobiety, Polki po matce, Zofii Bereziukówny, po mężu Pisariowej.

Dzieciństwo jej przeszło na granicy Chin. Było spokojne i szczęśliwe, chociaż niedaleko, w Rosji, wybuchały rewolucje, trwały krwawe wojny. Ale to było gdzieś tam, daleko. A tu, blisko, były Chiny, inna, piękna kultura, inny świat, który pokochała całą duszą.

W 1926 roku Zofia ukończyła rosyjską szkołę w Buchedu. Życie jej toczyło się dawnym spokojnym trybem: została aktorką w tym rosyjskim środowisku, zagubionym w Chinach, wyszła za mąż za Rosjanina Fiodora Pisarię.

W 1935 władze ZSRR sprzedały Chińską Wschodnią Kolej Chinom, państwu Mańczou-Gu, rosyjscy pracownicy kolei mieli powrócić do ZSRR, i pani Zofia z mężem, matką i dwójkiem dziećmi osiedliła się na Uralu, niedaleko Orenburga. Mąż był księgowym, matka - pracowała na telegrafii, ona sama występowała w teatrze. Niby nic się nie zmieniło w ich życiu po przeprowadzce. Byli szczęśliwą rodziną.

Patrzę na stare zdjęcie w gablocie muzeum - młoda kobieta uśmiecha się do swego męża, który stoi obok. Są bardzo piękną parą. Tylko trochę zatajony smutek w oczach - a może to mi się przywidziało, bo widzę wypisany pod zdjęciem rok - 1937... A może i prawda, że wiedzieli, że to są ich ostatnie szczęśliwe dni i dlatego zrobili to zdjęcie?

... Pierwszą aresztowano panią Stefanię Glaudel-Bereziuk - 11 października 1937 roku. Za narodowość, jak wielu Polaków, mieszkających w Rosji. I za to, że pracowała na telegrafii Chińskiej Wschodniej Kolei, a więc - za granicą. Potem w ciągu dwóch tygodni, aresztowano jej córkę Zofię i dzieci. Co stało się z dziećmi? Tego nikt nie wie.

Pani Zofia spędziła w łagrach 18 lat. Wypuszczono ją w trzy lata po śmierci Stalina - na wiosnę 1956 roku. Od razu zaczęła szukać bliskich, o których tyle lat nic nie wiedziała. Najbardziej się martwiła o dzieci: co stało się z nimi? ...Żeby przedrzeć mieć wiadomości o nich pojechała bliżej Moskwy, wynajęła pokój w Odincowo, niedaleko Zwiennigorodu.

Więści przyszły straszne - mąż nie żyje, matka nie żyje. Dzieci przepadły - szukała ich przez całe swoje życie, nie tracąc nadziei, ale nie znalazła ani śladu po nich. Może zmieniono im

nazwiska w sierocińcu, może... Matka zawsze chce wierzyć, że jej dzieci żyją...

Obok zdjęcia szczęśliwej pary z roku 1937 leży szary papier zakładu karnego - sprawa z łagru w Kazachstanie. Suchym urzędowym językiem informuje się córkę, że jej matka Stefania Glaudel zmarła 25 grudnia 1942, miejsce śmierci i gdzie została pochowana - nie wiadomo. Co przeżyła pani Zofia, czytając ten list? Zresztą, kto tam liczył ludzkie łzy! Mówiono jej: „Dobrze, że sama żyjesz!”

Ale czy to szczęście? Po wyjściu z łagru miała 47 lat, słabe zdrowie i nikogo bliskiego na świecie. Zamieszkała w miasteczku Odincowo. Miała przed sobą cel - dowiedzieć, że jej matka i mąż zostali skazani bez winy, i znaleźć dzieci. Musiała mieszkać blisko stolicy. Za mały po-koik trzeba było coś płacić. A jaką pracę mogła znaleźć aktorka? Tym bardziej, że nie miała pieczęci w paszporcie o miejscu stałego pobytu i nie mogła się starać o legalną pracę. Śpiewała w cerkiewnym chórze, prowadziła kółko artystyczne dla dzieci. Straszne przeżycia nie zła-mały jej.

Często wspominała Chiny, czarodziejską krainę swojego dzieciństwa, które nie znało trosk i nieszczęść. Stąd przyszła pasja do chińskich wyrobów - cennych i nie bardzo, które można było wtedy znaleźć w Rosji. Nie mogła przeżyć spokojnie obok uszkodzonego smoka z porcelany, zdobionego zakurzoną witrą prowincjonalnego sklepu. Tuż w muzeum leży długi i trochę naiwny list do dyrektora sklepu, którego pani Zofia błaga, żeby odsprzedał tego smoka oraz złamane chińskie latarnie i dwóch Chińczyków z porcelany - bo ona potrafi je naprawić - zna sztukę i umie to robić - a potem odda do muzeum.

Na swoje Chiny pani Zofia łatwo wydawała ostatni, z trudem zapracowany grosz. Sasiadom wydawała się dziwna ta pasja do chińskich rupiec, jak i sama pani Zofia - zawsze czarno ubrana i w „przedrewolucyjnym” kapeluszu na

głowie - litowali się nad nią: „Biedna kobieta! Tyle przeżyła, straciła wszystkich krewnych i w końcu zwariowała”.

Tak na granicy nędzy, bez stałego miejsca zamieszkania pani Zofia przeżyła w Odincowo 32 lata. Zostawiła po sobie cały pokój chińskich rzeczy. Stał opieczętowany przez pół roku. Ale spadkobierców nie było. Sąsiedzi chcieli ofiarować kolekcję dla muzeum w Moskwie, jak sobie życzyła, ale z Moskwy nikt nie przyjeżdżał, z muzeów najbliższej okolicy też. Tymczasem po upływie terminu nieznani spadkobiercy sami przyjechali po legat, najcenniejsze rzeczy wywieziono ciężarówką. Dokąd? Nikt nie pytał się o to i papierów niby pracowników muzeum nie sprawdzał. Ale do żadnego muzeum te rzeczy nie trafiły.

Upłynęło jeszcze półtorej roku i w muzeum w Sawwo-Storożewskim klasztorze się dowiedzano o kolekcji. Zabrali to, co zostało, i tego wystarczyło na ekspozycję w dwóch celach - inkrustowane chińskie stoliki, para wachlarzy, chińskie hafty, serwisy do herbaty z czerwonej porcelany ze smokami obwijającymi filizanki i imbryki... I papiery, urwki z życia pani Zofii - ta metryka ze stacji Buchedu, listy i wyniki wielkich wysiłków - dokumenty o zrehabilitowaniu jej matki i męża - po śmierci.

To nie jest wystawa sztuki chińskiej, o której marzyła pani Zofia. To raczej wystawa nonsensu i okrucieństwa totalitarnego systemu i tego, co ten system zrobił z ludźmi. Myślę nie tylko o tragicznym losie pani Zofii - o ludzkiej obojętności na obcy ból i nieszczęście, o tym, jak łatwo się popelnia przestępstwa - dawno i teraz. Kradzież kolekcji? - ależ skąd! To tak, po prostu sobie zabrali. Jak po prostu zabrano 18 najlepszych lat życia, dzieci, rodzinę, szczęście. I kto odpowie za to? Kto temu winien?

Nikt i wszyscy.

Grażyna Tatiana Szyszowa
Moskwa

Rzeźbiona była też laska - podpora ludziom starym. Jeżeli nie z gąlką - główką na końcu, to przynajmniej z korą w klateczkę naciętą, bo tak zgrabniej.

Drzwi z deski obitej dwustronnie szalówką w jodełkę lub dzwonkę, ozdóbki, wokół okien, wybruszone, znów smukłe kolumny gan-ków - to nieodzowne czynniki okraszające dom. Wzrok ślizga się po ciemnych prymitywnych ścianach, żeby na chwilę zatrzymać się na cackach stolarskiej wymyślności; odpocząć, zdziwić się, lecieć dalej po włóczęgach dróżce ruchu uszczelniającego połączenie sąsiednich bierwion.

Domokrąca obrazy roznosił. Świętych, oczywiście, wizerunki. Takie z fabrycznych serii. Żywy barwny słodkawy grający przy rozwijaniu z ruloników. Gospodarz wybiera jednego - patrona swego imienia. Bo jeszcze u sufitu za Matką i Synem Bożym jest miejsce, będzie też dobra prezencja. Cztery listwy pod spust, aż wio-ry - heblowiny się kłębią, rogi przyciąć, połączyć. Rama gotowa: mocna, ładna i prosta. Trochę malowania, pod kolor już tamtych, wiszących. I szkło. Żeby mucha, broń Boże, na świętość nie siadała. Szybę przyciąć nietrawno bez przyrządu specjalnego. Ale rada i na to jest.

Ostry kawał krzemienia znalezionej w polu rolę noża odgrywa. Mówią, że taki kamień z nieba spada. Prowadzony równo pod rękodziel-ną linijkę rysę znaczy, najlepiej obustronnie. Spracowana ręka bierze kamień i delikatnie, do-kładnie opukuje białą dróżkę na szkło. Suchy trzask pęknięcia, następnie głębszy oddech z ul-gą, że nastąpiło ono tam, gdzie trzeba.

Módlcie się domownicy do oszklonego świę-tego, a ty, Święty, módl się za nami, którzy pra-cują, którzy ozdabiają, którzy lubią patrzeć wyżej niż pod nogi, a wybiegać wzrokiem na koronę drzew, na obłok nad dachem, na drogę mleczną w ciemne wieczory, na każdą jasność, która wszędzie jest, gdzie innym się wydaje, że to tylko mrok i otchłanie.

Wojciech Radłowski



Na każdą jasność

Na wsi każda rzecz ceniła się przede wszystkim za jej użyteczność. Uchwyty, rączki, ręko-jeści powinny być dobrze przylegać do dłoni. Obuwie miało być wygodne, z zapasem objętości, na okres zimowy. Ubranie nie mogło kępować swobody ruchów przy żadnej z prac. Zdawałoby się, że wszystko musiało wyrodzić się w formie nie do zniesienia surową oblekającą tylko funkcyj-ną treść.

A jednak było inaczej. Jakaś wewnętrzna po-trzeba na piękno zmuszała te kształty surowe przedmiotów użytku nawet najbardziej codzien-nego jakoś urozmaicać, ozdabiać. Brzęgi kołyski dziecięcej zawieszanej na końcu giętkiej żerdki umocowanej pod belką były rzeźbione chociażby dębem w najprostszy ornament skośnych krzyżyków. Wyglądzone były krawędzią kawałka szkła, doszlifowane pilnikową rośliną chwo-szczem zwaną, jeżeli nie znalazło się papieru ściernego. Małe wodziło zaślinionym paluchem po takiej rzeźbionym wężyku, pytało „cio to?”, a częstokroć nie otrzymując wyczerpującej odpo-wiedzi wkładało z powrotem palec do buzi. Po-czucie wypukłości i wklęsłości tak przenoszone nabierało szczególnego smaku.

To, co było... Pocztówka ze starego albumu



Plac Teatralny (Ratuszowy) w Wilnie na po-czątku wieku.

Spółka ubezpieczeniowa "BALTIK GARANT"

Wszystkie rodzaje serwisu ubezpieczeniowego

Prowadzimy następujące operacje ubezpieczeniowe:

- ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej ("zielone" i "niebieskie" karty - działają na terenach wszystkich państw Europy, "kombipolisy" - działają w państwach bałtyckich i WNP;
- autocasco;
- od wypadków, pokrywamy koszty leczenia po wypadkach za granicą;
- ubezpieczenie ładunków, gmachów, działek, budynków biur i firm.

Jesteśmy generalnym przedstawicielem INGOSSTRACH na Litwie

W czasie wizyty Jego Świątobliwości papieża Jana Pawła II wg taryf ulgowych prowadzimy ubezpieczenie gości naszego kraju, ich samochodów i odpowiedzialności cywilnej.

ADRES FIRMY: ODMINIŲ 3, VILNIUS, TEL. 61 01 82, FAX 61 99 87.

Nasze agencje: w Kownie (Kaunas) - Kestučio 55, tel. 22 85 42, 29 04 17, w Kłajpedzie (Klaipėda) - tel. 99 387.

Nasi agenci pracują: w Kownie (Kaunas) - Perkuno al. 5, Łódziejach (Lazdijai) - posterunek celny, Szawlach (Šiauliai) - Tilžės 103, tel. 28 761, Olicie (Alytus) - Matučio 14, tel. 53 179 i wielu innych miastach Litwy.

NIE ZWLEKAJ ANI CHWILI, CZYTAJ „ZNAD WILII”

Czytelnicy na Litwie do 10 września mogą zaprenumerować nasze pismo na IV kwartał br. Cena prenumeraty - 2,76 litów.

Czytelników z byłych republik Związku Sowieckiego w tej sprawie prosimy o kontakt z redakcją.

Prenumeratę w Polsce załatwia się poprzez wpłatę należności na konto:

Bank PKO SA. VI Oddział w Warszawie;

konto złotówkowe:

Nr 501161-42112989-2510-1110;

konto dolarowe:

Nr 501161-42112989-2510-7870.

Cena prenumeraty rocznej w Polsce wynosi 200 tys. zł, półrocznej - 100 tys. zł. Prosimy w dopisku wskazać, że na prenumeratę oraz zawiadomić o tym redakcję.

Prenumeratę na Zachodzie załatwić można poprzez czeki personalne oraz money order, które można przysłać również pod adresem:

c/o Neal Ascherson, account Nr 70127116,

Barclay's Bank, 146 City Road,
London E.C.1, Great Britain,

zawiadamiając jednocześnie o tym redakcję „Znad Wilii”:

2001 Vilnius, Išganytojo 2/4, Lithuania

Cena roczna prenumeraty wynosi 44 USD lub £ 28.

Pismo można zaabonować na dowolny okres. Przypominamy, że Czytelnicy na Zachodzie prenumerując nasz dwutygodnik przyczyniają się do zmniejszenia kosztów dostarczania go dla Czytelników na Wschodzie.

Na wymienione konta można też wpłacać gotówkę na Fundusz im. Prezydenta E. Raczynskiego z poinformowaniem o tym redakcji.

Dwutygodnik „Znad Wilii” ukazuje się od 1989 roku. Było to wtedy pierwsze niezależne pismo polskie na terenie Litwy. Jego nakład wynosi około 10 tys. egzemplarzy. Pismo trafia też do Polski. Coraz częściej sięgają po nie biznesmeni, coraz większy efekt zyskują reklamy na naszych łamach. Podając cennik usług reklamowych w dwutygodniku i oczekując na oferty od Państwa, przypominamy, że „Znad Wilii” - to poważny partner.

Cennik reklam w dwutygodniku

na Litwie:

1 cm kw. reklamy - 1 lt, w ogłoszeniach

drobnych - 0,5 lt;

1/2 strony (550 cm kw.) - 500 lt;

1 strona (1100 cm kw.) - 900 lt;

w Polsce:

1 cm kw. reklamy - 10 tys. zł, w ogłoszeniach

drobnych - 5 tys. zł;

1/2 strony (550 cm kw.) - 4 mln zł;

1 strona (1100 cm kw.) - 8 mln zł.

Przy powtórce - zniżka 15% za pierwsze i 10% za każde kolejne.

Na pierwszej stronie reklam nie zamieszczamy.

Znad Wilii

Radio 73.34 / 105.1 FM

W dniach 1-3 września br.
z okazji pielgrzymki Ojca Świętego
Jana Pawła II na Litwie
organizowane są radiowe

DNI CZĘSTOCHOWY

Audycje o Jasnej Górze,
reportaże, wywiady oraz promocja
gospodarcza.

Dział reklamy:

Al. Laisvės 60, Wilno

tel. 42 94 57, fax 42 94 65

Amerykańska firma Qualco oferuje łatwe w użyciu środki do szybkiej i skutecznej naprawy samochodów oraz sprzętu domowego. Wysła katalogi, posiada próbki.



Informacje i zamówienia produktów
przyjmuje:

BK and BK Export - Import

1581 West 7th Street, Suite 33

Brooklyn, New York 11202

tel/fax: /718/ 2595018

oraz

BK and BK Export - Import

Przedstawicielstwo w Polsce

37-500 Jarosław, ul. Szczytnieńska-8

tel/fax: /0-194/ 4892

FUNDACJA WSPIERANIA
BUDOWY
SZKOŁY POLSKIEJ
W WILNIE

Pomóżmy dzieciom
polskim Wilna!

Konto Fundacji:

Lenkų mokyklos Vilniuje

statybos remimo fundacija

e/s 1700221 KB "Vilniaus Bankas",

kodas 260101777

Konto walutowe:

Nr 57080148

Tymczasowa siedziba Fundacji:

ul. Paupio 26, tel. 60 01 84

Firma "SKIRMA"

Biuro zapoznawcze
"Aistra" -
wcielanie nauki w życie

Telefony

w Wilnie: 65-04-64

w Kownie: 74-56-65



American English School

Zaprasza: dzieci, młodzież i dorosłych na
KURSY ANGIELSKIEGO

w Szkole Średniej im. W. Syrokomli tel. 73-22-30.

Pierwsze zajęcia: 13 września. *English is easy!*

Podpisano do druku 27 sierpnia 1993 r.

"Znad Wilii" - niezależny dwutygodnik społeczno-kulturalny • ADRES REDAKCJI: 2001 Wilno, ul. Išganytojo 2/4, tel.: 22 42 45, fax 22 34 55
REDAKCJA: Aleksander Borowik, Wanda Marcinkiewicz-Mleczkowska, Romuald Mleczkowski (redaktor naczelny), Czesław Okłóczyński, Danuta Piotrowiczowa
Wydawca: ZNAD WILII S.A. - prezes Zdzisław Tryk • KONTO: 1467292 Komercinis Bankas "Vilniaus Bankas", kod 260101777
Skład komputerowy własny • Druk offsetowy, 2 arkusze druk. • Drukarnia Przedsiębiorstwa Wydawniczego "Spauda" • Indeks 67248

ZNAD WILII
1993.08.15 - 08.28

7

POLSKIE LINIE LOTNICZE
LOT

AR72

SZYBKO, WYGODNIE I ELEGANCKO!

WARSZAWA - WILNO - WARSZAWA

ZAPRASZAMY



Oferujemy zakwaterowanie dla każdego według życzeń oraz wymianę walut.

Prosimy się zwracać telefonicznie:
62 58 13, 22 37 41, 62 15 74, 22 17 96
Adres: Vilniaus 39/6

Centrum zakwaterowania gości na czas wizyty
papieża przy zarządzie miasta Wilna
Firma "SOLITA"

Z KOLEKCJI AFORYZMÓW "ZNAD WILII"

Edukacja to hebel, który łagodzi kanty, ale nie czyni drewna lepszym.

Arsene Houssaye

Wyobraźnia ważniejsza jest niż wiedza.

Albert Einstein

Nic dziwnego, że znajdujemy upodobanie w przeciętności, bowiem pozostawia nas ona w spokoju i wywołuje przyjemne poczucie obcowania z równymi sobie.

Goethe

Uprzywilejowani bardzo cenią drobne przeciwności: likwidują ich ostatnie skrupuły.

Gilbert Cesbron

Od nowa

Z DYSTANSEM CZY BEZ?

- Powiem wam ni po koniu, ni po hołobach - mawiał mój dziadek, kiedy go proszono o podjęcie roli arbitra w jakiejś spornej sprawie. Potem długo przemawiał, sypał przypowiadkami na niezliczone okazje, sięgał po argumenty z książek, aż na stole w końcu zjawiała się butelka. Jako uwieńczenie kompromisu. Okolice znowu żyła swym spokojnym trybem.

Po rozejściu się w różne strony demokratycznej swobody, jednoczesnym wkroczeniu w etap dzikiego kapitalizmu - jak się mówi - nastąpiły liczne podziały. Była to pierwsza oznaka szerokiej możliwości wyboru. Podziały te jednakże do dziś zachowały wojowniczy ton i, niestety, chęć dołożenia bliźniemu. Wciąż jakos nie da się też powstrzymać destrukcji, która potrafiła dopełnić agonii upadającego systemu, a przekształciła się w truciznę później. Jedyne i niezbite racje, rzecz można, sobiepaństwo obejmują wspólnym mianownikiem wiele płaszczyzn działania. Wciąż nie ma jakiegś nici porozumienia, a tym samym i dobrej woli pomiędzy podstawowymi obozami - *my i oni*.

My, to niby naród, jego najlepsi przedstawiciele. Oni - niby władza, rodzący się kapitaliści. My - to w sumie biedne społeczeństwo, ledwie wiążący koniec z końcem lud w kryzysowym dołku, oni - rozjeżdżający limuzynami na coraz droższej benzynie i wprowadzający do swego życia *światowe standardy*. Niestety, raczej w sferze materialnej. Bo już gra w tenisa czy bilarda, nie mówiąc o rulecie, która już wkrótce ruszy całą parą, kosztuje.

Niedobrze, że daliśmy się ponieść pochopnym ocenom w tworzeniu podziałów, prawda zwykle bywa pośrodku. Na-

ród ma wciąż niemało możliwości dorobienia się, zresztą dziś sam decyduje, na co postawić. Nie musi też niszczyć swej władzy, bo ją sam sobie wybrał. Z kolei władza, powiedzmy, posłowie na sejm, radni szczebla lokalnego, urzędnicy państwowi jakże często wykazują całkowitą nieumiejętność korzystania z prerogatyw. Rola mędrców, którzy pozjadali wszystkie rozumy, po prostu jest dla wielu z nich nie do odegrania w zestawieniu z realnymi możliwościami. W końcu nikt i nie wymaga, żeby się znali na wszystkim. Decydemtom brakuje świadomości, że będą rozliczani publicznie, w tym podawani krytyce.

Gorączkowe reagowanie na każdą wypowiedź, odpieranie nawet najmniejszych zarzutów, autorytatywność sądów, może i świadczy o aktywnej postawie działacza, jednakże zaświadcza i o jego kompetencji i kompleksach. Brak tu dystansu - zarówno do komplementów, jak i krytycznych ocen.

Wtrącanie swoich *trzech groszy* nie ogranicza się do jakiegś jednej dziedziny, lecz staje się zjawiskiem powszechniejszym. Obserwujemy to również w niektórych polskich mass mediach. Polityk czuje się w obowiązku odpowiedzieć na wszystko, w związku z czym cytowano jego nazwisko, wytracając niepotrzebnie energię niezbędną do innych działań, w tym parlamentarnych. Zachowują się podobnie i niektórzy wszechwiedzący dziennikarze, doczepiający do wielu wypowiedzi swe komentarzyki (najczęściej wzorem sowieckiej prasy bezosobowo), którym jakże daleko do wyważonej polmiki. - Bo i nie ma z kim - twierdzą. Nie ma z kim rozmawiać, nie ma z kim przeprowadzać wywiadów... Czyż zabrakło ludzi, których warto posłuchać? Czyż nadal będziemy

skazani na sitko, przez które odcedzać się będzie tylko wypowiedzi *jedynie słuszne*?

I tu nie można nie zahaczyć o jeszcze jedną kwestię, która uwypukla się w moralnym aspekcie kryzysu. Jest to brak szacunku dla drugiego człowieka - jako osobowości, z niewspółmiernym wyeksponowaniem własnego *ego*. Wiadomo, że to też bierze się z naszej biedy, polegającej na intelektualnym ubóstwie, zezwierzęceniu w pogoni za zyskiem. Psychologowie twierdzą, że wewnętrzne przekonanie o rzekomej wyższości takich osobników wynika z niechęci, a nawet pogardy do otoczenia. Stąd paskudne przekonanie: *a mi więcej się należy, bo jestem lepszy!*

Nie zawsze, niestety, jeśli chodzi o stan posiadania, w grę wchodzi praca. Bardziej układy, znajomości, w naszych warunkach szczególnie w cenie jest nachałność. Ponadto po odejściu od przymusowego kolektywizmu zaczął z całą mocą rozkręcać się wypaczony indywidualizm, lansowany na wątpliwych wartościach i podejrzanych przykładach.

Brak odpowiedniego dystansu i spojrzenia na siebie z boku szkodzi wielu sprawom. Po incydentach mogą przyjść pytania: czy warto było kruszyć kopie z wielu tak błahych powodów? Tak jest, kiedy spojrzymy na siebie przez pryzmat swych rodzinnych doświadczeń, życia towarzyskiego, również społecznego. Tak jest, kiedy człowiek bezstronnie spojrzy na debaty polityczne. Zapewne nie potrafi on odpowiedzieć na pytanie: o co tak naprawdę tu chodzi?

Są sprawy jakby i dla większej części społeczeństwa oczywiste. Jednakże bardzo wątpliwe są korzyści z podejmowanych decyzji bez określonego dystansu trzeźwej myśli, z rozdmuchaną kampanią agitacyjną na korzyść jakiegś opeji, bez skonfrontowania z szerszą opinią, która przecież istnieje i poza granicami republiki. Jako przykład można przytoczyć nieporozumienia z podejściem do traktatu litewsko-polskiego, rozbudowanego

ŻARTY RETRO

Sprawiedliwy

- *Ja tam w mieście nie jadam siekanego mięsa, bo to zawsze jakieś cygaństwo - mówi handlarz świń do kucharza. Ot, i w waszych kotletach baranich musi być więcej koniny niż baraniny.*

- *Eh, nie! U mnie po sprawiedliwości - pół na pół: jeden koń i jeden baran!*

Skrucha

- *Więc oskarżony popełnił kradzież, przyśnięty jakoby potrzebą, porwał woreczek i 10 złotych, zaś torebkę z tysiącem złotych zostawił nietkniętą?*

- *Tak, panie sędzio.*

- *Czy oskarżony wyraża żal?*

- *O tak, panie sędzio, taka mi szkoda owej torebki...*

Na odpuszcie

- *Nie dam wam, dziadku, ani grosza! Zdrowym nie daję.*

- *Mój gospodarzu, czyż dla waszych paru groszy mam stracić rękę albo nogę?*

To zupełnie co innego!

- *Panie dobrodzieju... - odzywa się nieśmiało młody człowiek do pana Hieronima. Czy mógłbym pana... czyby pan tak... to jest chętnie chciałbym...*

Pan Hieronim:

- *Ależ owszem, może pan otrzymać.*

- *Jak to? Naprawdę?! - wybelkotat uradowany młodzieniec.*

- *Ależ tak! Nie mam nic przeciwko temu, żeby się pan ożenił z moją córką - odrzekł pan Hieronim z przychylną miną.*

- *Ależ panie dobrodzieju, to nieporozumienie! Ja chciałem tylko prosić pana o pożyczkę mi 10 złotych...*

Pan Hieronim zrywa się ze stołka, kładzie na bok fajeczkę i mówi z oburzeniem:

- *Wybac pan, ale ja pana prawie nie znam!*

„Kalendarz gospodarczy na rok 1939”

ostatnio o równoległą deklarację, ocenę poszczególnych wydarzeń historycznych. A przecież zachowanie ludzi, jak i całych narodów ocenia się na podłożu wartości uniwersalnych, które istnieją niezależnie od granic, chęci poszczególnych rządów i zyskują pozytywne bądź negatywne oceny. Dziś nie ma wybrańców świata, tych *lepszych*. Są nieszczęśliwi: głusi i ślepi, pozabawieni serca - dlatego w wielu miejscach dzieje się krzywda.

Brak dystansu do spraw spornych z chęcią dominacji przy ich rozwiązaniu można wkalkulować do rutynowości rozgrywek politycznych. Coraz bardziej jednak przeraża dystans dzielący mężów stanu od realnego życia, z jego bolączkami, odczuciami wszechogarniającej nędzy. W czasie, kiedy część społeczeństwa nie może zarobić *na brzuch*, tj. wykarmić siebie i swoje rodziny, mówienie o materii oderwanej lub pogrzebanej w przeszłość jest tylko przejawem demagogii. Są to zapewne uniki, i przy tym świadome, bo: jak nie po drodze jest zmotoryzowanemu z pieszym, tak bogaty biednego nie rozumie. I podziały społeczeństwa według możliwości niczym na pękniętej ścianie widoczne są gołym okiem. Wiemy, że pogłębiające się pęknięcia zagrażają całej budowl, szczególnie gdy wznoszona jest ona z lekceważeniem podstawowych zasad proporcji i mocy spoiwa.

Felieton ten piszę przed papieską wizytą na Litwę. W oczekiwaniu na Ojca Świętego dużo się mówi o potrzebie uzdrowienia moralnego, tolerancji i wyrozumiałości. Na prawdziwe oczyszczenie można liczyć, jeśli też na człowieka spojrzysz inaczej - jako na największą wartość, sprawiedliwie oceniając jego czyny i trud. Bo czymże jest powtarzanie górnolotnych słów z nagminnym jednocześnie łamaniem elementarnego kodeksu chrześcijańskiego - przykazań boskich?

Oczyszczenie każdy rozpoczyna od siebie.

Tomasz Bończa